Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia. ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . zł. 4·50
„ „ „ „ zagranicą . . . . „ 7.50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr. Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. P.K.O. 153.79

Rok VIII. Lwów, wtorek 17 września 1935 r. Nr. 257 ABC

KL. HR.

Ustawy z Norymbergi

Zwołane i oczekiwane z dużem zainteresowaniem posiedzenie Reichstagu w Norymberdze przyniosło nietyle dużo nowości, ile uwypukliło ze szczególną jaskrawością szereg dawnych i znanych zjawisk.

Z zakresu zagadnień natury międzynarodowej — wbrew pokojowym zapewnieniom Hitlera z przed kilku dni — padła groźna pogróżka i jakgdyby ultimatum kanclerza pod adresem Europy w sprawie Litwy. Hitler oświadczył, że 65-miljonowy naród niemiecki zmuszony jest patrzeć, jak małe państwo (Litwa) gnębi obywateli niemieckich w Kłajpedzie i zwrócił przytem uwagę, że Liga Narodów powinna starać się opanować sytuację, zanim nie zajdą wypadki, które „ze wszech miar mogłyby być pożałowania godne". Trudno zaprawdę zgadnąć, co kryje kanclerz Rzeszy pod tą pytyjską zapowiedzią, ale — że się nie kroi z tego nic pomyślnego — w to wątpić nie trzeba.

Pozatem całe posiedzenie Reichstagu poświęcone zostało sprawom wewnętrznym, a wśród nich przedewszystkiem żydowskiej. Uchwalono mianowicie szereg ustaw skierowanych przeciw Żydom. I tak — prócz ustawy o sztandarze państwowym, którym stała się od przedwczoraj swastyka narodowo - socjalistyczna — druga ustawa uregulowała sprawę obywatelstwa Rzeszy, do którego uzyskania trzeba krwi aryjskiej i niemieckiej oraz lojalnego ustosunkowania się do Rzeszy.

Trzecia ustawa ujęta w siedm paragrafów wprowadziła zakaz małżeństw mieszanych pomiędzy Niemcami a Żydami; małżeństwa takie nie będą uznawane przez państwo niemieckie. Jeden z paragrafów tej ustawy zakazuje obcowania płciowego pomiędzy osobnikami krwi aryjskiej i niearyjskiej. Dalej ustawa zakazuje Żydom zatrudniania obywateli państwa niemieckiego płci żeńskiej, krwi niemieckiej lub pokrewnej poniżej lat 45. Ustawowo zakazane zostało Żydom wywieszanie państwowej flagi niemieckiej, natomiast swobodnie mogą oni używać flagi żydowskiej o barwach biało - niebieskich.

Uchwalenie ustaw poprzedzone zostało obszerną enuncjacją Hitlera, który oświadczył, że Żydzi ponoszą odpowiedzialność za nastroje opozycyjne w Niemczech. Ustawy przeciwżydowskie mają na celu próbę ustanowienia znośnych stosunków pomiędzy ludnością aryjską a żydowską. Jeśli nie dadzą one jednak wyniku, wówczas przeprowadzona zostanie dalekoidąca ich rewizja, która w sposób bezwzględny ureguluje sytuację Żydów w Niemczech.

Antyżydowskie ustawodawstwo z Norymbergi wynika z zasad i haseł narodowego socjalizmu. Jest konsekwentnem ukoronowaniem tego wszystkiego, co się w Niemczech w epoce Hitlera dzieje na odcinku żydowskim. Ustawy te więc nie stanowią żadnej niespodzianki.

Główną ich cechą charakterystyczną jest zupełne wyeliminowanie żydostwa z obrębu życia niemieckiego, sięgające nawet do najintymniejszych jego szczegółów. Drugą zaś — nader doniosłą cechą ustaw norymberskich — jest ustawowe uregulowanie kwestji żydowskiej, co się zdarza w nowoczesnej Europie po raz pierwszy i jest zasadniczym precedensem. Pamiętać trzeba, że ustawodawstwo antyżydowskie podejmują Niemcy, kraj o niewątpliwie wysokiej kulturze i starej tradycji. Zydzi usiłują oczywiście przedstawić dzisiaj Rzeszę jako kraj zacofanego barbarzyństwa, nie można tego jednak zarzutu brać na serjo, skoro się pamięta, jaką pozycję zajmowały zawsze Niemcy w cywilizacji ludzkiej — i że niemal 100 proc. dzisiejszych Niemiec popiera Hitlera.

Zawsze byliśmy przeciwni ślepemu naśladownictwu obcych wzorów. Każdy kraj idzie po drodze, którą nakazuje mu jego interes, tradycja i potrzeby. Ale rozwój walki współczesnych Niemiec z Żydami budzić musi conajmniej pilną obserwację. Żydzi bowiem nie są obcym elementem wyłącznie w Niemczech. W daleko wyższym stopniu ich obcość daje się odczuwać w innych krajach i wśród innych narodów. Problem żydowski staje się tu równie ważnym, jak w Niemczech, które posiadały zaledwie drobny odsetek ludności żydowskiej.

Wbrew sugestjom żydowskim problem Żydów daje się rozwiązać. I to nietylko drogą inicjatywy społecznej, ale nawet ustawy państwowej. Okazuje się to zgodne z duchem nowoczesnych czasów i potrzeb. I ten fakt jest bodaj najistotniejszy.

Tylko 7 państw głosowało przeciw

Reelekcja Polski do Rady Ligi

GENEWA 16. 9. (PAT) Na początku dzisiejszego posiedzenia, zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło do głosowania nad sprawą dopuszczenia reelekcji Polski do Rady Ligi Narodów. Na skrutatorów zaproszono: delegata Wielkiej Brytanji ministra do spraw Ligi Narodów Edena i delegata Związku Sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa. W toku tajnego głosowania, **zgromadzenie wypowiedziało się znaczną większością za zasadą reelekcji Polski na dalsze trzy lata, na 53 głosujących za reelekcją wypowiedziało się 45 państw, przeciwko — 7, jedno zaś wstrzymało się od głosowania. Wymagana większość wynosiła 35 głosów.**

Ilość głosów, uzyskanych dziś przez Polskę, jest znacznie większą od uzyskanych dotąd, we wszystkich poprzednich głosowaniach.

Wybory do Rady Ligi zgromadzenie przeprowadzi w toku posiedzenia popołudniowego.

GENEWA 16. 9. (PAT) Popołudniowe posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów poświęcone było dokonaniu wyborów 3-ch członków Rady. Na miejsce ustępujących ze składu Rady Czechosłowacji i Meksyku wysunięte zostały kandydatury Rumunji i Ekwadoru. Co do Polski, uznano przedpołudniem prawo jej reelekcji, na dalsze 3 lata.

W toku przeprowadzonych tajnych wyborów oddano głosów, 54, z których **2 nieważne. Ważnych głosów 52, wymagana większość wynosiła 27. Otrzymali: Rumunja 50 głosów, Ekwador 45, Polska 42,. Wszystkie trzy państwa wybrane zostały do Rady.**

—:—

P. Litwinow wtrąca się w nieswoje sprawy

Ostry protest min. Becka

GENEWA 16. 9. (PAT) W toku ogólnej dyskusji na zgromadzeniu Ligi Narodów, zabrał głos p. min. Beck, składając następujące krótkie oświadczenie:

„Panie Prezydencie — przemówienie wypowiedziane zeszłej soboty przez p. Litwinowa, pierwszego delegata Związku Sowieckiego, zmusza mnie do złożenia z tej trybuny krótkiej deklaracji:

W kilku zdaniach tego przemówienia, bardzo niedwuznacznych pomimo swoich niedomówień, p. Litwinow uznał za możliwe, w sposób wyraźnie stronniczy i całkowicie arbitralny wydać sąd o niektórych aktach dyplomatycznych, zawartych przez mój kraj. Przeciwko podobnemu postępowaniu uważam za konieczne złożyć tutaj najdalej idące zastrzeżenia. Jasnem jest, za tego rodzaju opinje o polskiej polityce są dla mojego rządu najzupełniej obojętne. Jednakże jestem przekonany, jako przedstawiciel państwa, członka — założyciela Ligi Narodów, że takie sposoby postępowania, nieodpowiadające obyczajom, panującym na tem wysokiem zgromadzeniu, mogą jedynie zaszkodzić lojalnemu, międzynarodowemu porozumieniu, które jest nieodzownym warunkiem naszej współpracy."

Po wydaniu nowych ustaw w Niemczech

Polacy otrzymają świadectwa obywatelstwa

BERLIN, 16. 9. (PAT). Przedstawiciel P. A. T. dowiaduje się z miarodajnej strony niemieckiej, że *członkowie mniejszości polskiej zamieszkali w Niemczech i posiadający przynależność do Rzeszy otrzymają również świadectwa obywatelstwa Rzeszy.*

Ustawa o obywatelstwie Rzeszy przewiduje bowiem wyraźnie, że obywatele państwa zarówno krwi niemieckiej, jak gatunkowo jej pokrewnej mają zostać obywatelami Rzeszy.

Odnosi się to, jak wskazują z miarodajnych stron niemieckich, również do członków mniejszości polskiej w Niemczech, o ile spełniają oni swe obowiązki obywatelskie, a w szczególności obowiązek służby wojskowej. Nie zachodzi więc na podstawie ustawy o obywatelstwie Rzeszy — jak wskazują wspomniane czynniki niemieckie — różnica w traktowaniu między członkami mniejszości polskiej w Niemczech a członkami narodu niemieckiego.

Nie miał zamiaru atakować Polski

GENEWA, 16. 9. (PAT). Pod koniec dzisiejszego posiedzenia zabrał głos delegat sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który w krótkiej deklaracji wyjaśnił, że w przemówieniu swem, wygłoszonem na Zgromadzeniu Ligi w sobotę, przeprowadzając rozróżnienie pomiędzy dwiema koncepcjami co do zasad bezpieczeństwa międzynarodowego,

nie miał na myśli zaatakowanie polityki rządu polskiego. Litwinow podkreślił, że uwagi jego odnosiły się do wywodów odpowiedzialnego przedstawiciela pewnego państwa, który oświadczył, że woli układy bilateralne i lokalizację wojny, aniżeli bezpieczeństwo zbiorowe.

Litwinow zakończył swoje wyjaśnienie zapewnieniem, że utrzymanie przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Polską stanowi jedną z głównych zasad polityki Związku Sowieckiego.

Nie będzie zmiany rządu w Austrii

Wiedeń. Oficjalnie dementują jako najzupełniej bezpodstawne pogłoski o zmianie rządu lub jego rekonstrukcji w kierunku orientacji anrodowo-socjalistycznej.

Rekord długości lotu zostanie pobity?

Większość balonów leci nad Rosją

MIŃSK MAZOWIECKI, 16. 9. (PAT). Wczoraj o godz. 20 min. 10 pod wsią Pasiernica koło L...wikowa, w odległości około 15 km. Mińska Mazowieckiego wylądował balon „Syrena", mający na swym pokładzie radjostację. Balon „Syrena" wyleciał w dniu wczorajszym poza konkursem.

WILNO, 16. 9. (PAT). Z dotychczasowych wiadomości wynika, że *wszystkie balony, biorące udział w zawodach o puhar Gordon-Bennetta posuwają się w kierunku wschodnim lub północno-wschodnim.*

Z Różany donoszą, że dziś rano o godz. 5 min. 30 widziano trzy balony, lecące w kierunku północno - wschodnim.

Pomiędzy godz. 6 min. 30 a 7-mą nad stacją Działowice (?) przeleciały dwa balony na wysokości 1.000 m. Balony te oddalone były od siebie o około 700 m. Jeden z nich był koloru ciemniejszego, drugi jaśniejszy. Oba balony leciały w kierunku Witoszewic (?)

O godz. 7 min. 25 w kierunku granicy sowieckiej nad miejscowością Jeziornica przeleciały również dwa balony, biorące udział w zawodach.

O godz. 7 min. 40 z Łomicy sygnalizowano przelot dwóch balonów: jednego białego z czerwonym pasem, który poszybował w kierunku północno-wschodnim (prawdopodobnie był to balon „Warszawa"). Wkrótce potem nad tą samą miejscowością przeleciał jeszcze jeden balon.

W pobliżu Baranowicz, nad osadą leśną, około godz. 7 min. 40 widziano trzy balony.

O godz. 8-ej nad Sienkiewiczami w pow. łuninieckim widziano dwa balony: jeden biały, drugi czerwony z białym pierścieniem. Balony te leciały na wysokości około 1.000 m. i posuwały się w kierunku wschodnim.

„Piłsudski" w Kopenhadze

GDYNIA, 16. 9. (PAT). M/S „Piłsudski", który w dniu 15 bm. wyruszył z Gdyni w swoją pierwszą podróż do Nowego Jorku, przybył dnia 16 bm. o godz. 8.30 do Kopenhagi. Po uroczystościach powitalnych M/S „Piłsudski" odpłynął w dalszą drogę o godz. 15. Na statku znajduje się przeszło 700 pasażerów.

Funt i frank fr. zwyżkują

WARSZAWA, 16. 9. (PAT). Najcharakterystyczniejszem zjawiskiem, występującem na giełdach walutowych w dniu 16 bm., był *dalszy wzrost funta, który podniósł się w Warszawie z 26.25 w sobotę do 26.32 dzisiaj,* w Zurychu z 15.21.1/4 do 15.24, w Paryżu z 75.08 przy zamknięciu sobotniem — do 75.10 przy dzisiejszem otwarciu. Równocześnie w Londynie nastąpiło, pomimo interwencji angielskiego funduszu walutowego, osłabienie franka francuskiego i szwajcarskiego oraz innych dewiz.

Dolar utrzymał się w Londynie na poziomie kursu sobotniego.

Na innych giełdach dolar wykazywał dziś tendencję niejednolitą, jednakże *naogół wykazał minimalne zmiany.*

Dewiza na Zurych osłabła w Paryżu i w Warszawie. Na podkreślenie zasługuje *dawno nienotowany w Warszawie wysoki kurs franka francuskiego (35.00.1/2).*

Kto wygrał?

WARSZAWA, 16. 9. (Tel. wł. S.). W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

100.000 zł. na nr. 84575.

5.000 zł. na nr. 42725 48620 78393 156285 158769 183602.

2.000 zł. na nr. 2952 4734 8993 33513 34953 35490 41370 61163 61820 64858 69820 70244 76794 83643 97085 103413 107857 108492 109713 113860 124748 129396 130078 148398 152979 154740 176113 180966.

1.000 zł. na nr. 2363 3630 31554 37115 52295 54306 57714 66108 67642 68938 71028 78565 83267 86637 95287 101963 106475 107470 110205 125198 130211 131694 138497 141046 148790 154008 155033 155738 158008 161593 164848 167754 168245 173944 180879 182127 182955 184160.

PAMIĘTAJ ODNOWIĆ ODZNAKĘ STRZELECKĄ!

Kto został wybrany w ub. niedzielę?

Alfabetyczny spis nowych senatorów

WARSZAWA 16. 9. (tel. wł. S.) Lista 64 senatorów, wybranych wczoraj w całej Polsce przedstawia się według alfabetu następująco:

1) **Barański** Jerzy, nauczyciel(woj. kieleckie); 2) **Beck** Józef, min. spraw zagr. (m. Warszawa); 3) **Bisping** Kazimierz, rolnik (woj. białostockie); 4) **Chrzanowski** Bernard b. kurator (woj. poznańskie);

5) **Dąbkowski** Stefan, nacz. wydz. tramwajów miejskich (b. Warszawa); 6) **Decykiewicz,** b. senator (woj. lwowskie); 7) dr. **Domaszewicz,** b. poseł (woj. lwowskie); 3) **Dworakowski** Tadeusz b. senator (woj. wołyńskie); 9) prof. dr. **Ehrenkreutz** (woj. lubelskie);

10) gen. **Galica** Andrzej, (woj. łódzkie); 11) dr. **Głowacki** Zygmunt, wicestarosta krajowy (woj. poznańskie), 12) **Gołuchowski** Wojciech, b. wojewoda (woj. lwowskie); 13) **Grajek,** prezes związku górników Z. Z. P. (woj. katowickie); 14) **Gwiżdż** Feliks, b. poseł (woj. krakowskie);

15) **Hejman-Jarecki** Aleksander, przemysłowiec (woj. łódzkie); 16. **Holewicki** Roman urzędnik (woj. kieleckie);

17) **Jangrym-Maleszewski** Janusz, pułkownik (woj. kieleckie). 18) **Jaroszewiczowa,** działaczka społeczna (woj. lubelskie); 19) **Jędrzejewicz** J., b. premjer (woj. wołyńskie); 20) dr. **Jeszke** Witold, adwokat (woj. poznańskie);

21) **Kleszczyński,** prezes Izby Rolniczej (woj. krakowskie); 22) **Kornke** Rudolf, kupiec (woj. katowickie); 23) dr. **Kozłowski** Leon, b. premjer (woj. lwowskie); 24) dr. **Kwaśniewski** Mikołaj, wojewoda poznański (woj. krakowskie);

25) **Lechnicki** F., rolnik (woj. lubelskie); 26) **Leszczyński** Zygmunt, rolnik (woj. kieleckie); 27) **Lewandowski** Jan, kupiec (m. Warszawa); 28) **Lipiński** Franciszek, b. poseł (woj. krakowskie);

29) **Łąkiński** Stan. wójt. rolnik (woj. poznańskie); 30) ks. kan. **Łobodycz,** (Ukrainiec, woj. stanisławowskie); 31) **Łucki** Ostap, b. poseł (Ukrainiec, woj. tarnopolskie);

32) **Macieszyna** Władysława, działaczka społeczna (woj. warszawskie); 33) **Makowski** Wacław, profesor (m. Warszawa); 34) **Malinowski** Marjan, b. poseł (woj. łódzkie); 35) **Malski** Władysław, rolnik (woj. nowogródzkie); 36) **Mańkowski** Stanisław, rolnik (woj. łódzkie); 37) **Maruszewski** Artur, b. woj. tarnopolski (woj tarnopolskie); 38) **Masław** M. b. senator (woj. wołyńskie); 39) **Michałowicz** Mieczysław, profesor (m. Warszawa); 40) **Michałowicz** Czesław minister (woj. warszawskie); 41) **Młodkowski** Tadeusz, wizytator kuratorjum (woj. wileńskie); 42) **Modrzecki** J., lekarz (woj. lubelskie);

43) **Olewiński** Piotr, urzędnik (woj. poleskie); 44) gen. **Osiński** Aleksander (m. Warszawa);

45) dr. **Pawelec** A., lekarz (woj. katowickie); 46) **Piłsudski** Adam, wiceprez. Wilna (woj. wileńskie); 47) **Plocek** Franciszek, rolnik, (woj. łódzkie); 48) gen. **Popowicz** (woj. lwowskie); 49) **Prystor** Aleksander, (woj. wileńskie); 50) **Pulnarowicz,** dyr. Ubezpieczalni w Turce (woj. lwowskie);

51) **Radziwiłł** Janusz b. poseł (woj. warszawskie); 52) **Rdułtowski** Konstanty, b. senator (woj. nowogródzkie); 53) **Róg** Michał, b. poseł (woj. warszawskie) 54) **Rydel** Stefan, rolnik (woj. kieleckie); 55) **Ryszka** J., rolnik (woj. białostockie);

56) **Siedlecki** Stanisław, b. senator (woj. tarnopolskie); 57) **Siemiankowski** Jerzy, rolnik (woj. warszawskie); 58) **Siudowski** Konstanty, działacz społeczny) (woj pomorskie); 59) **Staniewicz** An. b. senator (woj. wołyńskie);

60) **Taube** Józef, ppłk (woj. poleskie) 61) **Terlikowski** K, b. poseł (woj. białostockie); **Tor** Stanisław, prezes Izby przem.-handl. w Gdyni (woj. pomorskie) 63) gen. **Zarzycki,** b. min. przem. i handlu (woj. stanisławowskie); 64) **Zbierski** Dominik, nauczyciel (woj. kieleckie).

Bank Niderlandzki podwyższył stopę dyskontową

AMSTERDAM, 16. 9. (PAT). Bank Niderlandzki, który dnia 3 sierpnia w związku z odprężeniem sytuacji finansowej — obniżył stopę dyskontową z 6 na 5 proc., dzisiaj postanowił ponownie podwyższyć ją o 1 proc., tj. do 6 proc.

LONDYN, 16. 9. (PAT). Podwyższenie stopy dyskontowej przez Bank Niderlandzki świadczy, zdaniem City londyńskiej, o niezłomnem postanowieniu rządu Colijna utrzymania obecnego parytetu.

Krok ten nie był niespodzianką dla angielskich kół finansowych, które oczekiwały, że kierownictwo holenderskiej instytucji emisyjnej chwyci się tego środka, aby przeciwdziałać słabej tendencji dla florena, powodującej odpływ złota z Holandji do N. Jorku.

Ogłoszenie decyzji Banku Niderlandzkiego przyczyniło się natychmiast do poprawy kursu dewizy na Amsterdam w Londynie, pomimo widocznego wzrostu funta w stosunku do innych walut.

Koła City podkreślają, że chwilowo znaczny odpływ złota nie stanowi poważnego niebezpieczeństwa dla Banku Niderlandzkiego, w którym pokrycie utrzymuje się na poziomie około 40 proc. wyższym od ustawowego minimum. Stosunek rezerw złota do zobowiązań w Banku Niderlandzkim wynosi obecnie jeszcze około 70 proc.

Można zaczynać wojnę

LONDYN 16. 9. (PAT) Korespondent Reutera z Addis Abeba donosi, iż **dekret o powszechnej mobilizacji i ogłoszeniu stanu wojennego w Abisynji jest już w przygotowaniu i niebawem ma być podpisany przez cesarza.**

Jeśli Włochy odrzucą zalecenia komitetu 5-ciu i wystąpią z Ligi Narodów, dekret będzie podpisany bezzwłocznie.

Dyscyplinarka dla oficerów belgijskich

BRUKSELA 16. 9. (PAT) W sprawie werbunku oficerów belgijskich do armji abisyńskiej wyjaśniło się, iż chodzi o 9 oficerów rezerwy, pozostających pod kierownictwem b. oficera sztabu generalnego, Zostali oni podobno zaangażowani przez poselstwo abisyńskie w Paryżu w charakterze instruktorów na okres 2-letni z bardzo wysokiemi poborami. Rząd belgijski nie był o tom powiadomiony.

Wdrożone niezwłocznie przez belgijskie min. wojny śledztwo w tej sprawie ustaliło, że większość tych oficerów znajduje się jeszcze w wieku poborowym, wojskowej w rezerwie. Wobec tego przeciwko tym oficerom ma być wszczęte dochodzenie dyscyplinarne.

Kronika telegraficzna

Kair. Minister wojny postanowił odbyć podróż inspekcyjną na wschodniej granicy Egiptu.

Bruksela Stan zdrowia króla Leopolda, który po stracie małżonki był przybity moralnie i fizycznie, poprawił się znacznie, w ciągu ostatnich dni.

Sztutgart. Pociąg wpadł na przejeździe na samochód ciężarowy, wypełniony szturmowcami. Pięć osób utraciło życie, siedem jest ciężko rannych.

Detroit Lotnik Aleksander Sewerski ustalił nowy światowy rekord szybkości na hydroplanie, osiągając 230.03 mil na godzinę. Poprzedni rekord porucznika ...one'a wynosił 191 mil.

Gdy Anglja zażądała władzy

Kłopotliwa dla Anglji wymiana listów z r. 1925

W obliczu konfliktu włosko - abisyńskiego Francja jest bardziej po stronie Włoch, a Anglja po stronie Abisynji, jednak

oba te państwa stoją wobec sytuacji trudnej, oba są zakłopoane

tylko, że Anglja tai swe zażenowanie, a Francja nie kryje wcale swych trudności. Na te wszystkie powikłania zwrócił świeżo uwagę wybitny publicysta francuski Jacques *Bardoux;* jego uwagi zamieszczone w „Temps" warto podać w krótkości, celem zorjentowania się w subtelnościach dyplomacji europejskiej i ligowej:

Francja to w roku 1923 wzięła na siebie ciężką odpowiedzialność wobec Genewy, Europy i Abisynji za wprowadzenie do Ligi Narodów

państwa, które właściwie nie było państwem,

skoro nie posiadało ani pełnej suwerenności, ani jednolitych urządzeń politycznych, ani współczesnej cywilizacji. Z drugiej strony

francuskie Quai d'Orsay w wyższym stopniu niż Foreign Office uczyniło z instytucji genewskiej ramy swej akcji i gwarancję swego bezpieczeństwa.

Wszystko, co może osłabić prestiż Ligi Narodów i zmniejszyć jej autorytet obraża interese francuski i służy grze niemieckiej. Jednak na terenie rygorów i ich sankcyj *dyplomacja francuska* nie ma wolnych rąk vis - a - vis rządu rzymskiego; jest związana przez układ co do Afryki i solidarności w kwestji Anschlussu.

Foreign Office nie jest również w o wiele dogodniejszych warunkach, ani w obliczu mniejszych sprzeczności.

Przedewszystkiem rząd angielski

sam osłabił swój prestiż wojskowy

pozwalając na obniżenie swych sił morskich, powietrznych, a zwłaszcza lądowych poniżej poziomu swego bezpieczeństwa. Po drugie

rząd angielski osłabił swój prestiż moralny,

zachowując całą swą surowość dla Francji republikańskiej i chrześcijańskiej, a całą pobłażliwość dla Niemiec hitlerowskich i pogańskich. Rząd brytyjski wreszcie osłabił bezpieczeństwo zachodnie, uchylając się od konsekwencyj logicznych frontu Stresy: zbiorowych pertraktacyj i układów militarnych.

Pozatem co najważniejsze: Anglja osłabiona na pewien czas na terenie międzynarodowym jest tembardziej *nie zdolna do narzucenia Mussoliniemu swej woli w sprawie Abisynji, ponieważ ona właśnie podniecała jego ambicje.*

Zaczynają serję wciągań Włoch w kierunku Abisynji traktaty włosko-angielskie w roku 1891 i 1894 zawarte nazajutrz w traktacie włosko - abisyńskim d'Ueciali (1889) i przed klęską pod Aduą (1896). Na podstawie owych traktatów w sferę wpływów włoskich miała wchodzić „prawie całość Abisynji".

W myśl traktatu włosko - francusko - angielskiego z roku 1906 zostały uznane interesy Włoch w Abisynji w odniesieniu do Erytrei i Somali a „specjalnie co się tyczy ich łączności terytorjalnej na zachód od Addis Abeby. Specjalne znaczenie ma tu słowo „na zachód", gdyż oznacza ono, że w ten sposób przeważna część terytorjum Abisynji zastrzeżona została dla penetracji i wpływów włoskich.

W roku 1924 Włochy otrzymują od Anglji koncesje terytorjalne kosztem jej kolonji Kenya granicząca od południa z Somali włoskiem i Abisynją. Uzyskują mianowicie Włosi żyzny kraj Dżuby. Najważniejszy jest rezultat pośredni tego układu: Somali włoskie wydłuża się ku południu, tak, że

odtąd pojęcie łączności między Somali a Erytreą, rozciąga się na cztery piątych terytorjum abisyńskiego.

Wzamian Włochy użyczają cennego poparcia dla Anglji w różnych sprawach np. gdy chodzi o narzucenie Turcji układu w sprawie ustąpienia Mossulu z naftą dla Iraku, będący pod protektoratem angielskim.

Wreszcie dochodzi między Anglją i Włochami do

poufnej wymiany listów w r. 1925

W nich Włochy zgadzają się na zbudowanie przez Anglję tamy nad jeziorem Tana „wewnątrz strefy wpływów włoskich", na budowę autostrady Tana — Sudan, oraz na wyznaczenie strefy niezbędnej dla ochrony hydraulicznych urządzeń imperjum brytyjskiego. Natomiast Anglja potwierdziła

prawa Włoch do zbudowania kolei transwersalnej, na wschód od Addis - Abeba, oraz zapewnienie co do wyłączności wpływów ekonomicznych we wsch. Abisynji.

Te listy są wspomnieniem dla Anglji przykrem, o którem wolałaby nie pamiętać.

Jednak listy te były... A. M.

Rośnie czerwona flota handlowa

Monopol bandery sowieckiej

(—) Biegniemy myślą za polskim statkiem transoceanicznym S/M „Piłsudskim" który w tej chwili pruje fale mórz, kierując się ku brzegom amerykańskim. — Zdajemy sobie sprawę, jaką pod wielu względami usługę oddaje państwu, wprowadzenie na linje oceaniczne jeszcze jednego statku, przecinającego fale pod ochroną polskiej bandery.

Chcąc jednak banderę naszą ochronić przed możliwemi niebezpieczeństwami, śledzić musimy wszystkie zjawiska na morzach świata, zwłaszcza bacznem okiem obserwować winniśmy to, co się dzieje na morzach naszych najbliższych sąsiadów: Niemiec, Rosji Sowieckiej, państw bałtyckich, Rumunji i t. d.

Na przeobrażenia, jakie się na odcinku floty handlowej dokonują w Niemczech, zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę, i ten front będzie przez nas stale i pilnie śledzony — obecnie omówić chcemy przegrupowania, jakie zaszły w latach ostatnich w handlowej flocie sowieckiej.

Jak przed niedawnym czasem zanotowano, rząd sowiecki przystąpił w stoczniach południowo sowieckich do budowy 16 okrętów handlowych, które według programu już w roku przyszłym wyjdą na pełne morze. Dążenia przeto Sowietów, zdobycia monopolu frachtowego we własnym kraju idą również w tym kierunku, że przygotowano grunt do budowy okrętów we własnych stoczniach. Jak się dowiadujemy, nie chodzi w tej chwili o jakieś jednostki wielkie; stocznie sowieckie bowiem zdolne są do budowy tylko średnich okrętów, przyczem zdolność produkcyjna tych warsztatów stoi stale, z wielu względów pod znakiem niepewności. Stąd też rząd sowiecki w powiększeniu tonażu swej floty handlowej opiera się dotąd jeszcze na nabywaniu statków u innych państw. Na czele odsprzedawców dla rządu sowieckiego kroczy Holandja, która w latach ostatnich stanęła jakgdyby pod znakiem „wysprzedaży" swych jednostek morskich.

Z początku troska Sowietów skierowana była wyłącznie na zdobycie tonażu okrętowego, obecnie wymagania okrętowych komisyj sowieckich są wybredniejsze, przyczem zwraca się uwagę na sprawność i wiek statków. Tak np. ostatnie statki, które Sowiety zakupiły w Norwegji zbudowane zostały w latach pomiędzy 1924 a 1932. W ostatnich latach nabyły ogółem Sowiety 50 okrętów o sile załadunku 220.000 tonn.

Licząc się jednak z tem, że małe okręty nie będą mogły opanować morza, zdecydował się rząd sowiecki na nabycie większych, oceanicznych jednostek. I tak np. zamówiono ostatnio w Japonji w drodze kompensacyjnej 24 okrętów, a ponadto w stoczniach holenderskich i angielskich leżą zamówienia na dalsze, większe jednostki morskie.

Dążenia rządu sowieckiego w kierunku powiększenia czerwonej floty handlowej ilustrują poniższe cyfry. Zdolność załadowcza czerwonej floty handlowej wynosiła:

w r. 1930 — 529.000 tonn
w r. 1931 — 607.000 tonn
w r. 1932 — 772,000 tonn
w r. 1933 — 867.000 tonn
w r. 1934 — 1022.400 tonn

W ostatniem przeto pięcioleciu zdolność załadowcza floty sowieckiej niemal się podwoiła, wypierając tem samem z portów sowieckich flotę obcą. Tak jak obecnie stosunki się układają, udział handlowej floty sowieckiej w zawijaniu do portów sowieckich (import) z 41.4 proc. w r. 1930 podniósł się na 93.8 proc. w r. 1934. Jak więc widzimy obca flota handlowa została niemal całkowicie wyeliminowana. Gorzej natomiast ma się z udziałem floty czerwonej w eksporcie, który w roku zeszłym wynosił zaledwie 14,1 proc., co oznacza wzrost od r. 1930 o tylko 4.7 proc. Wskazuje to, jak dalece na odcinku wywozowym zależne są Sowiety od floty obcej i jak daleko im jeszcze do autarchji okrętowej. Mimo wszystko floty obce odczuwają już konkurencję sowiecką, zwłaszcza odczuwa ją flota niemiecka, do której portów wjeżdżają handlowe okręty sowieckie, załadowane drzewem, dla którego to ładunku zdobywają coraz większą specjalizację. — Poważnie również następuje na pięty flota sowiecka flocie brytyjskiej. Światowy kryzys okrętowy, który zalecał planową redukcję tonażu w Sowietach przyjął zgoła odwrotne oblicze. Okręty-trupy w drugiej ręce nowego nabywcy, tym razem Sowietów, powracają do życia i przechodzą przez szkołę nowoczesnego remontu. Na wodach zjawia się nowy konkurent, tem silniejszy, że oparty o plecy i kasy rządu sowieckiego.

To przeobrażanie się floty handlowej naszego wschodniego sąsiada nie może ujść baczności tych, którzy czuwają nad losami polskiej floty na Bałtyku, czy też na jej dalszych i bliższych wypadach na morzach świata.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wieczór młodej poezji lwowskiej

Słyszałem gorsze wieczory poetyckie. Trzeba przyznać, że poziom utworów, recytowanych na „wieczorach" czy „turniejach", tak popularnych we Lwowie w ostatniem dziesięcioleciu — stale wzrasta. Nie mamy dziś wprawdzie tak oryginalnego talentu, jakim był Jan Zahradnik, ale za to podniosła się znacznie kultura pisarska, a z nią ogólny poziom wierszy recytowanych.

Onegdajszy Wieczór był naprawdę sukcesem młodej poezji lwowskiej, gdyż najlepsze utwory dali najmłodsi pisarze. Autorowie starsi, H. Balk i M. Lisiewicz, nie wnieśli pozytywnych wartości artystycznych.

Z żywą satysfakcją słuchało się wierszy Stanisława Rogowskiego i Tadeusza Hollendera. Są to czołowe talenty obecnej generacji poetów lwowskich. Organizacje twórcze całkiem różne. Rogowski — o ile można wnioskować z kilku drobnych liryków — jest poetą subtelnych wzruszeń mistycznych i entuzjastą przyrody. Hollender bucha energetyzmem społecznym, połączonym z nieprzeciętną dynamiką ekspresji. Ujemną cechą Hollendera, jak zresztą i innych naszych młodocianych sympatyków komunizmu, jest popadanie w szablon. Operują oni zawsze podobnem obrazowaniem i podobnemi skrótami myślowemi, aby wreszcie zasugerować miraż tzw. nowego życia: tam za lasem kominów fabrycznych, tam gdzie warczą traktory... Staje się to równie oklepane, jak dawna, dziecinna bajeczka: za górami, za lasami, żyła z siedmiu karzełkami...

Odrębnym tonem odznaczały się poezje Beaty Obertyńskiej, głęboko przeżyte i misternie cyzelowane. Pomysłowe wiersze Macieja Freudmana zyskały aplauz sali, tembardziej, że recytował je doskonale art. dram. Bronisław Dąbrowski. Na uwagę zasługują utwory Władysława Turzańskiego i Andrzeja Kruczkowskiego, Proza Haliny Górskiej i Wilhelma Korabiowskiego zrobiła fiasko.

Część satyryczna, w której mieliśmy usłyszeć parodje Baumgartena, Hollendera i Korabiowskiego, została w ostatniej chwili odwołana, rzekomo spowodu zaginięcia rękopisów. Publiczność była zgorszona tą niespodzianką; zwłaszcza amatorzy parodyj radjowych Korabiowskiego doznali zawodu.

Spośród wykonawców uznanie należy się B. Dąbrowskiemu i M. Malanowicz, natomiast J. Martini, widocznie niedysponowana, wyrządziła krzywdę antorom, których wiersze recytowała. Marnym recytatorem okazał się Pietraszkiewicz, nowozaangażowany aktor teatrów miejskich. Jego flegma i oficjalność deklamatorska robiła irytujące wrażenie.

Recytowali też sami autorowie, przy czem najlepiej wypadło wykonanie Tadeusza Żakieja.

Na zakończenie jedna uwaga. Młodzi pisarze lwowscy mają niewątpliwe uzdolnienia artystyczne, lecz talent może się rozwinąć tylko w zgodzie z rozwojem indywidualności i rozumu twórcy. Niechże ten głęboki i wszechstronny rozwój stanie się udziałem naszych młodów autorów.

Simplex.

Utworzenie Komisji Filmowej

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministrów Spraw Wewnętrznych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ustanawiające przy ministerstwie Spraw Wewnętrznych Komisję Filmową i Wyższą Komisję Filmową.

Komisja Filmowa składa się z urzędników, wyznaczonych do czynności badania filmów przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Komisja urzęduje w kompletach po dwóch członków, z których jeden przewodniczy. Wyższa Komisja filmowa składa się z przewodniczącego i dwóch członków, w tej liczbie conajmniej jednego prawnika. Przewodniczącego i członków Wyższej Komisji Filmowej mianuje minister Spraw Wewnętrznych spośród podwładnych urzędników.

W skład komisyj wchodzą ponadto przy badaniu filmów, przeznaczonych do wyświetlania przed młodzieżą — członek mianowany przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a przy badaniu filmów treści wojskowej lub związanej z życiem wojska — jako członek-delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Niemcy — Polska 1:0 (1:0)

WROCŁAW 15. 9. Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy, wygrany przez Niemcy nieznacznie 1:0 (1:0) wywołał w Rzeszy ogromne zainteresowanie. Ze wszystkich stron przybyły pociągi popularne. Na stadjonie Goeringa, zebrało się 45.000 widzów.

Gra była pełna dramatycznych momentów. Niemcy **przeważali technicznie** Polacy walczyli niesłychanie ambitnie i ofiarnie. Koncertową grę pokazali **Albański na bramce**, i najlepszy gracz na boisku Martyna. Im przedewszystkiem zawdzięcza Polska, że Niemcy wygrali tak nieznacznie. Zaledwie raz udało się kierownikowi ataku niemieckiego Conenowi przełamać mur obrony polskiej i zdobyć jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę. W ostatnich 10 minutach Polska starała się za wszelką cenę wyrównać, jednak Niemcy grali na czas.

Gra prowadzona była przez cały czas fair. Sędzia p. Ohlson był bardzo dobry.

Poniedziałkowa prasa niemiecka podkreśla, że zwycięstwo Niemiec było zupełnie zasłużone, jednak zbyt w skromnym stosunku. „Montag" zaznacza, że zwycięstwo uzyskali Niemcy po niesłychanie ciężkiej walce z **doskonałą drużyną polską.**

Niemieckie Biuro Inform. wyróżnia w drużynie polskiej przedewszystkiem **Albańskiego i Martynę**, którym przypisuje główną zasługę, że porażka Polaków była nieznaczna. Wszyscy podkreślają, że gra toczyła się w atmosferze koleżeńskiej i rycerskiej.

NIEMCY — ESTONJA 5:0 (2:0)

BERLIN 15. 9. Druga reprezentacja Niemiec pokonała dziś reprezentację Estonji 5:0, (2:0).

Polacy remisują z Łotwą 3:3 (0:2)

ŁÓDŹ, 15. 9. Dziś odbył się w Łodzi mecz piłkarski pomiędzy drugą reprezentacją Polski a reprezentacją Łotwy. Polakom udało się uzyskać zaledwie wynik nierozstrzygnięty 3:3, przyczem do przerwy prowadziła Łotwa 2:0.

Polacy reprezentowali się bardzo słabo, zwłaszcza w pierwszej połowie. Łotysze natomiast grali b. dobrze. Po przerwie nie wytrzymali oni jednak narzuconego przez Polaków tempa. Pierwsza bramka dla gości pada w 25 min. ze strzału Skintsa. W 28 min. Peterson zdobywa drugą bramkę dla Łotwy. Zanosi się na wysoką porażkę Polski. Po zmianie pól, *Polacy grają znacznie lepiej* i już w 2 min. Smoczek z winy bramkarza łotewskiego uzyskuje pierwszy punkt dla Polski. W kilka minut potem pada wyrównująca bramka ze strzału Malczyka. Łotysze w 12 min. podwyższają wynik przez Vernersa. Wynik dnia ustala Borowski w 20 min.

Polacy grali w składzie: Piasecki (po przerwie Keller), Fliegel, Michalski, Góra, Sroczyński, Haliszka (po przerwie Przeździecki), Borowski, Malczyk, Nawrot (po przerwie ETA Malczyk, Nawrot (po pierwszym kwadransie Smoczek), Kniola, Riesner. Sędziował b. dobrze Wiedeńczyk Frankenstein. Widzów 15.000.

Reprezentacja Krakowa bije Lwów 2:1 (2:0)

Reprezentacyjna jednastka Krakowa odniosła ponowne zwycięstwo nad Lwowianinami w rewanżowem spotkaniu o nagrodę wędrowną (wazę) prof. Żeleńskiego. Lwowianie, z wyjątkiem linji napadu (Zimmera i Luchtera) grali fatalnie i bez ambicji; specjalnie słabo zaprezentowała się obrona, raził brak zgrania, inicjatywy i ruchliwości.. Krakowianie nie posiadali słabych punktów, to też na zwycięstwo w pełni zasłużyli. W pierwszej połowie dwie bramki dla Krakowa strzelają Habowski i Łyko, po przerwie Niechcioł z rzutu karnego dla Lwowa. Sędziował dobrze Wacek Kuchar; widzów około 2.000.

KLĘSKA CZARNYCH W ŁUCKU

ŁUCK 15. 9. W ostatnim meczu o wejście do Ligi w grupie wschod. pomiędzy PKS a Czarnymi wygrał wysoko PKS 6:2 (2:1). Czarni wystąpili w składzie osłabionym. Bramki dla PKS zdobyli: Mołczanowski dwie, Sielski, Baranowski, Berent i Janicki, dla Czarnych Żurkowski i Scheiner. **Mimo porażki Czarni zdobyli mistrzostwo swej grupy.**

CZUWAJ—POGOŃ (Stryj). 2:1 (0:0)

PRZEMYŚL 15. 9. Mistrz. Ligi okr.. Bramki strzelili dla Czuwaju Dmytryszyn i samobójcza, dla Pogoni Legarzewski.

Drużyna obozu treningowego — Hagibor 8:0 (5:0); w druż. obozu grał trener Kossok.

STRYJ 15. 9. **Ukraina — Skała** 4:2 (2:0). Zaw. tow.

BYDGOSZCZ 15. 9. **Polonia** (mistrz Pomorza) — **Warta (ligowa) 2:0, (2:0)**

Trójmecz lekkoatletyczny

KATOWICE, 15. 9. W Chorzowie odbył się trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Wrocławia, Śląska niemieckiego i Śląska polskiego. Poza konkursem, *w biegu na 100 m. Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce w słabym czasie 12.1, przed Orłowską 13.1 i Bielówną.*

Trójmecz lekkoatletyczny zakończył się zwycięstwem Wrocławia 132 pkt. przed Śląskiem polskim 110 pkt. i Śląskiem niemieckim 78 pkt.

FIASKO SZTAFETOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

WILNO, 15. 9. W niedzielę miały odbyć się w Wilnie sztafetowe mistrzostwa Polski. Na starcie nie zjawiła się ani jedna sztafeta zamiejscowa. Sztafetę olimp. wygrał wileński SMP valk-overem 4.31.1, 3×1000 m. w czasie 9.59.1.

KUCHARSKI POZOSTAJE W BIAŁYMSTOKU?

PAT komunikuje, że Kucharski pozostaje w Jagiellonji białostockiej i nie przenosi się do Lwowa.

STEPHENS BIJE REKORD WALASIEWICZÓWNY

NOWY JORK 15. 9. N 100 m. Stephens uzyskała fenomenalny czas 11:6. Wynik ten jest lepszy od dawnego rekordu Walasiewiczówny (11:7).

Rezultaty z 37 dnia wyścigów konnych we Lwowie

Gonitwa pierwsza z przeszkodami. Nagroda 1000 zł. I: og. „Ghandi" p. F. Wójcika. II. kl. „Anna Belle" p. J. Stryżyńskiego. Tot. zw. 8.

Gonitwa druga. Nagroda 500 zł. I. kl. „Parthenis" st. „Jawidz" II og. „Mohacz" p. A. Sulika. III. „Eol" p. Bronikowskiego. Tot. zw. 7.50 fr. 6. — 8.

Gonitwa trzecia z płotami Nagroda 1.200 zł. I. „Goldey Boy II" Koła Sportowego 6 p. a. c. II og. „Magik" pp. P. S. Żarczewskich. III og. „Ogarek" st. „Ferdynandów". Tot. zw. 8.50, 8.50 fr. 15.50. 14.

Gonitwa czwarta. Nagroda 1.500 zł. I. og. „Magister" p. T. Badowskiego. II. og. „Dżechol" pp. W. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego. III og. „Ugolino" p. J. Zaniewskiego. Tot. zw. 9, — fr. 6,50, 7.50. 20.

Gonitwa piąta. Nagroda Prezesa 3.500 zł. I. kl. „Passiflora II" p. J. Zaniewskiego. II. kl. „Lala Roukh" st. Podhalanka" III kl. „Muza" st. Podhalanka". Tot. zw. 61, fr. 12. — 8. — 31.

Gonitwa szósta. Nagroda 4.000 zł. I. „Assa-gay" —Grona Ofic. 19 p. ul. II. „Mekka" p. F. Wójcika. III og. „Ibn-Nedjari" p. R. ks. Sanguszki. Tot. zw. 8 — **Gonitwa siódma.** Nagroda 600 zł. 1. fr. 6. — 8. — 12.

kl. „Bagha" p. F. Wójcika. II. kl. „Nigerja" p. W. Kołaczkowskiego. III og. „Amon-Raa" p. Czerkawskiego. Tot. zw. zł. 50. fr. 10:50, 29.50.

Gonitwa ósma. Nagroda 500 zł. I. og. „Tarvisio" p. A. Mieczkowskiego II. kl. „Harcerka" pp. P. i St. Żarczewskich. III og. „Toruń" st. „J. Z. S."

—o—

Prezes Dr. Zieliński odchodzi ze Lwowa

(—) Jak się dowiadujemy prezes Sądu Apelacji Lwowskiej pułk. Zieliński już w najbliższych dniach opuszcza swe stanowisko, zmuszo y do tego swym stanem zdrowia.

Jako następcę prezesa dr. Zielińskiego wymieniają przewodniczącego Sądu D. O. K. VI. dr. Urzędowskiego.

Ponadto wchodzą w rachubę wiceminister sprawiedliwości p. Krychocki względnie prokurator Sądu Apelacyjnego w Lublinie p. Makowski.

Czeskie szykany Polaków

Zakaz odbycia uroczystości ku czci Zwirki i Wigury

MOR. OSTRAWA 15. 9. (PAT). *Prasa czeska informuje, że uroczystości ku czci Żwirki i Wigury w Cierlicku i zakaz poświęcenia ich mauzoleum wydany został przez centralne władze praskie.*

„Ceske Slovo" podkreślając wielki kult ludności polskiej Śląska dla obu zmarłych tragicznie lotników, z zadowoleniem zaznacza, że nie tylko ludność ta nie będzie miała sposobności **„do demonstracji"**, ale także przeszkodzono przyjazdowi 30.000 pielgrzymów z Polski, którzy mieli z polskiego Cieszyna przejść piechotą przez czeski Cieszyn do Cierlicka ze sztandarami i orkiestrami.

Polski nauczyciel zawieszony w czynnościach służbowych

Władze czeskie zawiesiły w czynnościach polskiego nauczyciela z Dolnej Lesznej, **Dobiesza**, za to, że rzekomo witał uroczyście w Trzyńcu powracającego z więzienia robotnika Józefa Knoblocha. Ten motyw zawieszenia nauczyciela polskiego jest tem dziwniejszy, że rzekomo przez niego witany działacz robotniczy Knobloch nie był dotychczas karany za przestępstwo polityczne, a toczy się przeciw niemu jedynie śledztwo z racji wypowiedzenia nad grobem kolegi słów: **„niech ci ta polska ziemia lekką będzie"**.

„Zespecone nazwiska"

Czeska Rada Narodowa na Śląsku n/Olzą wzywa wszystkich chętnych do zmiany nazwisk polskich na czeskie, zawiadamiając, że zmiany te wolne są od normalnych wysokich opłat, a odnośne podanie do urzędu krajowego w Brnie wystarczy zaopatrzyć stemplem w wysokości 5 koron (1 zł.). Wezwanie to czeska rada narodowa motywuje tem, że przed wybuchem wojny światowej w następstwie akcji polonizacyjnej Śląska wielką liczbę Czechów zapisano w metrykach w brzmieniu polskiem tak, że do tej pory są oni zmuszeni do noszenia **„zespeconych nazwisk"**.

Start balonów o puhar Gordon Bennetta

i meeting lotniczy w Warszawie

WARSZAWA, 15. 9. (PAT). Pierwszy dzień zawodów balonowych o puhar Gordon - Bennetta i meeting lotniczy odbył się przy pięknej pogodzie. Na lotnisko przybyli członkowie rządu, korpusu dypl. i przedstawiciele władz. Trybuny i miejsca stojące wypełniły wielotysięczne tłumy.

Zawody rozpoczęły się konkursem szybowców ciągniętych przez samoloty. Pierwsze miejsce zajął lotnik Antoni Kocjan, utrzymując się 29 minut. Zkolei nastąpił wyścig samolotów na trasie Mokotów — Ochota — Okęcie. W locie tym samolot Super-P *pilotowany przez Orlińskiego wykazał dużą sprawność i kolosalną szybkość.* W dalszym ciągu odbyły się *akrobacje na szybowcach*, a równocześnie start płk. Stachonia na *wirowcu*, zaś inż. Chorzewski na awjonetce RWD9 pokazał sprawność *w holowaniu RWD8 bez śmigła.*

Na lotnisko przybył prem. Sławek a w chwilę później P. Prezydent R. P

ZAWODY BALONOWE

zainaugurował wicemin. inż. Bobkowski.

Po starcie balonu „Gopło" i „Syrena" z początą rozpoczął się kolejny start balonów. Pierwszy wystartował balon belgijski „Bruxelles", ostatni, jako trzynasty, balon „Polonia" z Burzyńskim i Wysockim. Wreszcie wystartował balon „Legja".

OD ADMINISTRACJI

Nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w „Kurjerze" sensacyjnej powieści Józefa Bieniasza „W puszczy nad Salatrukiem"

SZKICE ZE WSCHODU

Opjum

Wśród niesamowitego wycia hulającej po górskich stepach wichury, marznąc i szczękając z zimna zębami, zajeżdżamy nareszcie do Sarkizu. Zjawiają się przed nami gliniane, o płaskich dachach nory, zwane domami, przebiegają drogę spędzane z pastwisk owce...

Okazuje się na wstępie, że w całem mieście (właściwie jest to duża wieś) niema ani jednego hotelu czy bodaj jakiegoś głupiego zajazdu. Gdzieby też! W miasteczku kurdyjskiem, położonem w jednym z najmniej znanych zakamarków bliskiego wschodu, nieodwiedzanem od iks lat przez choćby trochę kulturalnych ludzi, — hotel. Jest tylko garaż, gdzie można umieścić samochód i położona przy nim czajkhane, gdzie można dostać czaj i szaszłyk!

Trudno, decydujemy się spędzić noc w samochodzie, gnieść się na niewygodnych i przykrótkich siedzeniach. Zawszeć lepsze to od tej piekielnej wichury szalejącej na dworze. Jechać dalej niestety nie można, gdyż w nocy, ze względu na bandytyzm, ruch na drogach jest zamknięty.

Na szczęście przyszedł nam z pomocą komendant posterunku policji (był zresztą jedynym ażanem na okolicę), który ofiarowuje się urządzić nam jakiś pokój i odstąpić nawet swoje polowe łóżko! Ano dobrze, zobaczymy, tymczasem zaś dla rozgrzewki naszych znękanych całodzienną drogą gnatów, idziemy na czaj.

Czarna, podłużna izba, posiadająca z jednej strony gliniane ławy, pokryte wpół zgniłemi matami, z drugiej zaś piec ze stojącym na nim wielkim samowarem. Drzwi niema — jest tylko wiejący mroźnem, górskiem powietrzem otwór - wejście, zasłaniany od czasu do czasu jakąś nową, drapiącą się po koślawych schodkach, łaknącą czaju i tyrjaku (opjum) postacią. Wnętrze, pogrążone w nieprzeniknionym mroku nie dozwala zorjentować się, co w sobie kryje. Majaczą jakieś cienie, kanciate płaszczyzny...

Z podwiniętemi pod siebie nogami, na dziurawych dywanikach, rozsiadło się już tutaj całe towarzystwo z paroma żandarmami na czele. Niebieskie mundury, białe pantofle i kohla pahlewi na głowie, dziwnie odbijają od baranich kożuchów pastuszych, od kopulastych, skórzanych czapek i strasznie brudnych gołych nóg.

Gospodarz uwija się koło samowaru, co chwila podając gdzieś w ciemność malenkie iście lilipucie szklaneczki z czajem.

Pije się jedną szklankę, drugą, dziesiątą — w nieskończoność. Błogie gorąco rozchodzi się po ciele, ogarnia je i rozleniwia.

Na dworze zapadł już kompletny mrok. Wiatr dziwnie huczy i świszcze, wpadając do izby przez wejściowy otwór, rozwiewając zbierający się dym i tworząc z niego jakieś fantastyczne figury. Mała miska z żarzącemi się węgielkami, stojąca u nóg żandarmów — to jedyne oświetlenie. W migającym czerwonym blasku widać siedzące w kucki postacie, pogrążone w jakimś półśnie. O ostrych rysach twarze, zsunięte na tył głowy czapki, wpółprzymknięte oczy — a w ręku długa, prosta, zakończona porcelanową kulą fajka opjumowa. Od czasu do czasu palacz podnosi na szczypcach jarżący się węgielek, przytyka go do małego otworu w kuli, pociąga parę razy i znów pogrąża się w swych koszmarnych marzeniach.

Któryś z żandarmów opowiada ostatnie zdarzenia. Sennym, głosem opisuje wygląd ofiar ostatniego — z przed dwóch dni — wyczynu bandytów. Krew, strzały, bezskuteczny pościg...

Gdzieś z ciemnego kąta dochodzi smętna, jękliwa, nucona przez nos, wschodnia piosenka o sławnych czynach wielkiego Szachabbasa, o wojnach, podbojach, o miłości i zdradzie.

„Wielkim i potężnym wojownikiem był sławny król królów Szachabbas!".

Dym robi się coraz gęstszy, postacie jakoś dziwnie zaczynają się kiwać i wydłużać, czasem jak senna mara przesunie się gospodarz z szklanką czaju lub nową fajką. Słodki zapach kurzonego opjum zwiększa się coraz bardziej, rytm piosenki tętni wciąż w skroniach, ręce i nogi stają się jakoś śmiesznie ciężkie...

„Rany Boskie, zaczadzisz mi się w tych zaduchu!", wyrwał mnie z tego otumanienia mój towarzysz. „Pokój już gotów, chodźmy go zobaczyć".

Wyszliśmy na dwór. Silny podmuch wiatru, który mało z nóg mnie nie zwalił, podziałał otrzeźwiająco, jak wiadro zimnej wody wylane na głowę. Przez wielkie podwórze garażu dostajemy się do naszego pomieszczenia. Po małych, zrujnowanych, nie posiadających poręczy schodkach wdrapujemy się na półpięterko, by prawie na czworakach dostać się do niedużego pokoiku. Trzeba przyznać, że urządzono go nam jak na tutejsze stosunki bardzo wykwintnie. Glinianą podłogę przykryto dywanem, wybitnie kontrastującym z gołemi, brudnemi ścianami i czarnemi belkami sufitu, wstawiono polowe łóżko, dwa krzesła — jednem słowem komfort! Bądź co bądź lepsze to od spania w samochodzie.

Na pierwszy ogień poszła nieodzowna dezynfekcja. Zaglądanie do wszystkich dziur i kątów, pod dywany, stołki etc... Nie był to, jak się okazało daremny trud, gdyż już po chwili wyciągnąłem z jakiejś szpary w ścianie skorpjona. Był nieduży, brązowy, a więc stosunkowo mało niebezpieczny, ale zawsze... Nie było mu naturalnie sądzonem przeżyć dzisiejszą noc! Swoją drogą przysporzył nam kłopotu jako, że trzeba było od początku wszystkie bety przetrząsać, dobrze wiedząc, że te sympatyczne zwierzątka nigdy w pojedynkę się nie włóczą. Drugą bestję znaleźliśmy po długich wysiłkach, aż gdzieś między belkami sufitu. Zamierzała widocznie w nocy filuternie spaść któremuś z nas na nos!

Zużywszy niewiarygodną ilość flitu, uznaliśmy się wkońcu za przynajmniej częściowo zabezpieczonych i wyciągnęliśmy wreszcie nasze znużone całodzienną jazdą członki.

Była pełnia. Trupie promienie wiszącego prawie prostopadle nad ziemią księżyca wciskały się do nas przez malenkie okienka, załamywały się na szczerbach murów otaczających podwórze garażu — tworząc jakieś tajemnicze i dziwne cienie. Żaden głos ludzki nie dochodził do nas. Ponura cisza, przenikająca zwykle w takich wypadkach, napięte nerwy, księżyc, migające gwiazdy, dziki wokoło kraj...

..Gdzieś w kącie, w cieniu glinianego muru przykucnęły trzy postacie. Majaczą olbrzymie o metrowej średnicy turbany, świecą migotliwie kolorowe świecidełka naszyte na kamizelki, widać bufiaste spodnie i zakręcone do góry szpice pantofli. W rękach krótkie jedynastostrzałowe karabinki angielskie, za pasami krzywe i ostre jak brzytwy noże o wysadzanych drogiemi kamieniami rękojeściach. Krzywe nosy, zrośnięte nad błyskającemi fosforycznym ogniem oczyma, brwi... Naradzają się, słychać pomruki. — Nie, oni sami nie są, w załomach murów kryje się jeszcze więcej podobnych cieni, czekają na sygnał...

Nagle szalony wrzask kilkunastu krwiożerczych gardzieli postawił na nogi pogrążonych w głębokim śnie mieszkańców. Błysnęły noże, huknęły strzały. Kwik zażynanych ofiar łączy się z okrzykami radości i triumfu!

Właściciel łóżka, na którem śpię, poczciwy ażan broni się w kącie przyparty do ściany, by niedługo paść z poderżniętem gardłem, po oblanem krwią podwórzu, zaczynają skakać i tańczyć jakiś dziwny taniec, długie jak tyczki, chmielowe fajki opjum, obok nich zatacza się w pijanych podskokach tułów bez głowy, przybrany w mundur żandarma...

Przez otwór wiodący do naszego pokoju wsuwa się powoli jakaś postać. Widzę tylko błyszczące w ciemnościach białka oczów, czuję zapach baraniej skóry i potu ludzkiego. — Chcę krzyczeć, a głosu z gardła wydobyć nie mogę, ręce i nogi mam jakby przygwożdżone do łóżka.

Nad moją głową podnosi się stalowa klinga, jeszcze chwila i...

Zlany potem zerwałem się na równe nogi. Wokoło cisza, spokój. Wyszedłem na dwór, by ochłodzić trochę rozgrzaną sennemi marami głowę. Wielkie podwórze tonęło w bladych promieniach księżyca — ani śladu na nim krwi, ciał bez głów.

Odetchnąłem głęboko świeżem górskiem powietrzem i siadłszy na schodkach zapatrzyłem się w widniejące w oddali szczyty. Gdzieby człek kiedy pomyślał, że w tych stronach będzie się włóczył. Najbujniejsza nawet wyobraźnia małego chłopczyny czytającego z zapartym tchem kilkunasto tomowe powieści Karola Maya, nie była w stanie przypuścić, że kiedyś w tych stronach będzie, że będzie przeżywał choćby w sennych opjumowych marzeniach straszne przygody Old Schatterlandów i innych!

Zbudziłem się niewyspany, z gorzkim niesmakiem w ustach. Na dworze było jeszcze szaro, lecz ruch panował już duży. Szoferzy krzątali się koło swoich maszyn, drogą przeciągały pędzone na pastwiska stada owiec, z miasteczka dochodził gwar pracy...

Kurdystan, w 1935 roku.

ALEKSANDER GROBICKI.

Z SALI TEATRU WIELKIEGO.

Pożegnalne przedstawienie operowe

Ostatnie przedstawienie operowe zespołu warszawskiego możnaby właściwie określić mianem „Opery z conferancierką". Przemawiano bowiem przed i wśród przedstawienia, przed kurtyną i z otwartej sceny. Przemawiali: włodarz miasta, **prez. Drojanowski, dyr. Szarski, dyr. Mazurkiewicz** i p. **Wermińska.** Najbardziej usprawiedliwione i uzasadnione było przemówienie dyr. Mazurkiewicza, który w serdecznych i miłych słowach podziękował za poparcie jego inicjatywy p. wojewodzie, p. prezydentowi i wiceprez. miasta, władzom wojskowym za udzieloną pomoc, lwowskiemu zespołowi rozbitków operowych i orkiestrze za dzielny i cenny współudział, dyrektorowi teatru za użyczenie sali i publiczności lwowskiej za życzliwe i serdeczne przyjęcie i poparcie imprezy. Dyr. Mazurkiewicz znalazł się „w kropce". Pokazał, co umie, wśród trudnych warunków, sprężyście i umiejętnie pokierował kilku operami, rozentuzjazmował publiczność i na pożegnanie wszystkim z galanterją podziękował. Przemówienie zaś p. prez. Drojanowskiego o „Targach Wschodnich" — było jeno streszczeniem tego, co o nich wiemy i cośmy wiedzieć powinni, co zresztą cała lwowska prasa sumiennie do wiadomości ogółu podawała. Potwierdzenie tego samego przez p. dyr. Szarskiego bynajmniej entuzjazmu nie wywołało. Natomiast — relata refero — ogólne zdziwienie wśród publiczności wywołał fakt, że włodarz miasta, przemawiając w teatrze, przed operą — ani słówkiem nie wspomniał ani o teatrze, ani o operze (choć wiele mógłby powiedzieć), a nawet słówkiem marnem nie podziękował warszawskim gościom za ich artystyczne świadczenia, choć w tym wypadku byłby tylko rzeczywistym przedstawicielem i wyrazicielem uczuć obywateli, tak tłumnie na każdem przedstawieniu reprezentowanych.

* * *

Publiczność słuchała opery (Carmen) z widocznem podnieceniem. Na świetną grę i bezprzecznie wysokowartościowy śpiew p. **Wermińskiej**, pełną słodyczy kreację p. **Lipowskiej** i bohaterskie arje p. **Mossakowskiego** — reagowała długo niemilknącemi oklaskami i nader zasłużonemi. O walorach tej trójki osobliwie — pisałem już w dniach ostatnich tak wiele — że niema potrzeby się powtarzać. Pp. **Popławski** i **Popiel** w mniejszych rolach dotrzymali kroku bohaterom, a p. **Gołębiowski** znów w dwóch pierwszych aktach uczynił publiczności zawód i detonował, rehabilitując się w całej pełni w aktach następnych, czyniąc to coraz bardziej „crescendo". Z naszych lwowskich sił palmę pierwszeństwa winna otrzymać p. **Popowiczówna**, która śpiewała nadspodziewanie pięknie, ponadto na szczere uznanie zasłużyła p. **Hinglerówna**. Obie te śpiewaczki z doskonałym p. **Hladym** i p. **Popławskim** w drugim i trzecim akcie — z łatwością przezwyciężyli odpowiedzialne i trudne wokalnie partje.

Orkiestra była zmuszoną „bisować" niektóre ustępy, hucznemi nagradzana oklaskami. Tylko balet — z wyjątkiem solowej czwórki w ostatnim akcie — entuzjazmu nie wywołał, bo niema w nim ani karności, ani ładu. Chór brzmiał dobrze, choć miejscami chwiejnie.

* *

Pobyt miłych warszawskich śpiewaków i „naszej" śpiewaczki p. **Lipowskiej** na lwowskiej scenie, nasuwa wiele refleksyj, do omówienia których jeszcze powrócić wypadnie. Dziś jednak ogólnie należy zaznaczyć, że zespół ten wniósł do naszego miasta możność przeżycia głębokich, pięknych wrażeń, za które Lwów potrafi być wdzięcznym wszystkim artystkom i artystom tej niwy śpiewaczej, jak i niestrudzonemu dyrektorowi Mazurkiewiczowi, świetnemu i niezawodnemu administratorowi dyr. **Tuerkowi**, oraz tym wszystkim, którzy imprezę operową poparli — a których wskazał w swem przemówieniu dyr. Mazurkiewicz.

W. HAUSMAN.

„Wśród starszych i dzieci, radjo radość nieci"

TELEGRAMY Z OSTATNIEJ CHWILI

Skarby naszych wód

O rybach Ziemi Czerwieńskiej

Zorganizowana przez Lwowską Izbę Rolniczą na Targach Wschodnich we Lwowie, z wielkiem staraniem wystawa rybacka dała nam znakomity przegląd rybostanu Ziemi Czerwieńskiej. W kilkudziesięciu akwarjach zgromadzonych obok powszechnie znanych przedstawicieli fauny rybiej, przewinął się przed oczami widza cały szereg akwarjów mieszczących ryby o których niejeden z mieszczuchów usłyszał po raz pierwszy, a jednak wszystkie te okazy, któreśmy widzieli na wystawie, znajdują się w naszych wodach w mniejszej lub większej ilości. Ciekawem więc będzie zapoznać się chociażby zgrubsza, jak się przedstawia stan zarybienia naszych rzek i stawów.

Z ryb o wysokiej wartości tak pod względem konsumcji, jak pod względem sportowym, na pierwszem miejscu należy wymienić przedstawicieli naszych *rzek górskich*, a to *głowacice, pstrągi*, łososie i lipienie (ryby łososiowate).

Głowacica jest gatunkiem występującym u nas wyłącznie w *Czeremoszu i Prucie*, posuwa się wysoko w górę, ubarwiona górą śniado - zielono, piersi i brzuch srebrzysty. Jest rybą szalenie drapieżną, dochodzącą często do metra długości, — a wagi nieraz ponad 10 kg. Mięso daje nam smaczne i wysoce delikatne.

Drugim przedstawicielem spotykanym w rzece *Sanie* bardzo rzadko, a mającym swe stanowisko w dopływach rzeki Wisły, jest *łosoś*, który jest rybą bardziej znaną. Jest to ryba wędrowna, przychodząca do nas tylko na tarło, a której główny czas wzrostu odbywa się w morzu. Jest rybą bardzo cenną tak pod względem sportowym, jak pod względem konsumcyjnym.

Na terenie naszym oprócz *pstrąga potokowego*, który zdawiendawna zamieszkiwał rzeki nasze, znajdują się dwa gatunki sprowadzone i dostatecznie zaaklimatyzowane w naszych potokach i strumieniach górskich. Są to *pstrągi tęczowe i pstrągi źródlane*. Ryby te pod każdym względem są cenne.

Pozatem w dużej ilości zamieszkuje rzeki nasze *lipień*. Wszystkie te gatunki są specjalnie pielęgnowane i starania idą w kierunku nietylko podtrzymania ich rozwoju, ale i jak największej produkcji. Dla celów tych buduje się wylęgarnie pstrągowe, w których przeprowadza się sztuczne zapłodnienie ikry, wylęg i podchów narybku, mającym na celu wpuszczenie do wody materjału mogącego dać sobie już dobrze radę i narażonego mniej na zniszczenie, podczas dużych powodzi i przez drapieżników.

Z ryb wód naszych, których zasięg sięga bardzo wysoko w rzeki górskie, należy wymienić bardzo pospolite ryby: *cyrtę* i *świnkę*. Są one główným pokarmem naszych rybaków. Przez konsumentów dość niechętnie kupowane, a to z powodu dużej ilości ości. Rybacy używają je na pokarm nietylko w stanie świeżym, ale i w stanie suszonym.

Jako cenny gatunek ryb, lubiący przebywać w wodach głębokich o dnie piaszczystem, należy wymienić *leszcza*, dochodzącego do wagi około 4 kg., zkolei wspomnieć należy o *brzanie*, podchodzącej nieraz dość wysoko w górę, o *kleniu, boleniu*, występujących licznie w naszych wodach.

Z gatunku ryb nader cennych, żyjących w rzekach nizinnych *(Dniestr, San, Bug)*, należy wymienić *sandacza*, który został bardzo przetrzebiony w naszych wodach, a którego liczebność obecnie staramy się podnieść — zarybiając te rzeki ikrą zapłodnioną, produkowaną w ośrodku zarybieniowym w Żurawnie. Sandacz jest rybą drapieżną, którą to drapieżność natura ograniczyła dając mu mały przełyk tak, że przełyka on rybę nie większą niż 10 cm. długości, tępi on przeto chwast rybi, przerabiając jego bezwartościowe mięso na swoje, które jest wysoce cenione.

Z groźnych drapieżników wód naszych wymienić należy *szczupaka i suma*, o którym legendy powiadają, że przy odpowiedniej wielkości potrafi rzucać się nawet na małe dzieci.

Jako ciekawą bardzo rybę należy wymienić *węgorza*, który odbywa tarło na dalekich oceanach, skąd małe węgorzyki wędrują do rzek naszych, gdzie przebywają około 5 do 6 lat, tj. aż do wzrostu i dojrzałości, poczem schodzą gromadnie do morza i wędrują na stałe miejsce tarła.

Wymienić również należy dwie ryby występujące u nas tylko w dorzeczu Dniestru, a to *wyrozuba*, dochodzącego do dość znacznej wielkości, oraz *ciosa*, zwanej też *oseledcem*, rybę o małem znaczeniu, która kształtem przypomina śledzia.

Niemałą sensację wzbudził na Targach okaz *czeczugi*, która w 4-tym dniu usnęła w akwarjum i powędrowała jako okaz do słoja ze spirytusem. Śliczna ta ryba należąca do jesiotrowatych, znajduje się u nas tylko w *Dniestrze* i dochodzi do dużych wielkości; mięso jej i ikra są nader cenione.

Rybą z gatunku jesiotrowatych, spotykaną u nas bardzo rzadko, jest *siewruga*, dochodząca do dwóch metrów długości.

Celowo nie wymieniałem gatunków znanych ogólnie, jak karp, okoń, karaś itp., natomiast na zakończenie podam szereg ryb mających mniejsze znaczenie gospodarcze, będących jednak niemniej przedstawicielami fauny naszej. Należą tu: *czopy, głowacze, kolki, siekierki, szczeble, ukleje, krąpy słonecznica, kozy* i inne.

Dobrze zdaję sobie sprawę, że niniejszy artykuł jest tylko przeglądem ryb wód naszych, a przeznaczenie jego w pierwszym rzędzie informacyjnem. Liczę się bowiem z tem, że ci, którzy zechcą zająć się powyższą sprawą dokładniej, znajdą szereg książek traktujących obszernie o poszczególnych gatunkach, ich zaletach i zwyczajach.

Inż. Jan Gumowski
Inspektor Rybactwa Lwowskiej
Izby Rolniczej.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach oraz egzekutywne kupno rzepaku i gorczycy.

Owies, jęczmień, wyka, rzepak, rzepik, kmin oraz otręby podrożały.

Tendencja naogół niejednolita, usposobienie ożywione.

Giełda pieniężna

Małe obroty w dewizie Londyn przy większej podaży.

Dolar około zł. 5.30½.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe blokowane w hurcie kg. 2.70 zł, w detal. 3,00 zł.

Masło deserowe II-giej sorty w hurcie 2.50 zł, w detalu 2.80 zł.

Masło kuchenne hurt 2.50 zł, detal 2.80 zł.

Jaja hurt 3.60 zł, detal 6,5 grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 16. IX. 1935

proc. poż. budowlana	40·25
4 proc. poż. inwestycyjna	110·—
3 proc. poż. inwest. seryj.	115·—
4 proc. poż. konwersyjna	68·50
5 proc. poż. kolejowa	61·—
6 proc. poż. dolarowa	82·25
4 proc. poż. dolarowa	51·15
7 proc. poż. stabilizacyjna	63·13
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	89·75	Praga	21·93
Gdańsk	—·—	Paryż	34·90
Holandja	357·43	Szwajcarja	172·75
Londyn	26·32	Włochy	43·35
N. Jork	5·31	Berlin	213·30

JÓZEF BIENIASZ. 15

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Miód i cukier przypieczętowały pakt przyjaźni z wszystkimi ludźmi, a głównie z małym Jackiem, bo on to był najhojniejszym szafarzem owych znakomitych delicyj. Turul zażerał się wszystkiem tak niemiłosiernie, że chodził gruby jak baryłka. Świat był znów piękny, nawet piękniejszy, niż dawniej. Sytość brzucha i rozkosz wąchania dawała mu zawsze najwyższe zadowolenie.

W nocy spał w kącie zacisznego pokoju niedaleko łóżka Gozdawy. Za posłanie miał kudłatą skórę własnej matki; zapełniała mu ona chrapy umiłowaną wonią i potęgowała ufność, dziś już niemal ślepą. Niedźwiadek oczywiście nie wiedział, że to właśnie człowiek zabił, a potem obłupił z futra jego rodzicielkę, zato gdy wsunął czarny nos w ten przemiły puch, myślał, że znajduje się w przytulnej gawrze. Śpiąc, śniło mu się, że leży między łapami starej, pod strażą jej opiekuńczych kłów i niczego się nie lękał.

Niekiedy burza przewalała się po świecie i jęczała żałośliwie puszcza, ale nie zdarzyło się ani raz, żeby strugi zimnej wody spadły mu na gruby kark, pofałdowany od tłuszczu.

W południe, kiedy skwar dawał się najdokuczliwiej we znaki, lubił się wdrapać wysoko między gałęzie rozłożystego świerka na podwórzu i tu ucinał sobie drzemkę. Modlitewny poszum igliwia zapełniał mu uszy, nos pieściła woń przegrzanej żywicy, a wiatr muskał po głowie i przebierał w puszystej sierści.

Olbrzymi Rozbój, widząc w jakich Turul łaskach, sposępniał i pomarkotniał, że jednak darzono i jego po dawnemu pieszczotą, zrobił acz z ciężkiem sercem ustępstwo na rzecz nieznanego przybłędy. Ów komiczny malec zaciekawiał go jednak, przypominał własne, dziecinne czasy w dalekiej, azjatyckiej ojczyźnie. Więc włóczył się za nim krok w krok, przysiadał często na ogonie, medytując z głębokiem zainteresowaniem nad poczynaniami malutkiego czworonoga, lub kładł się na brzuchu i położywszy ciężki łeb na wyciągniętych łapach, oka zeń nie spuszczał.

Turul długo niedowierzał psu. Dał się przekonać znacznie prędzej do człowieka, ale przed tak srogim potworem miał się na baczności. Obu zbratał na dobre dopiero Jacuś Gozdawa, oczko w głowie Rozboja.

Z Jacusiem zżył się Turul nadzwyczajnie. On to dawał mu najwięcej słodyczy i godzinami się zabawiał. Stary sługa, jeżdżąc do miasta po prowiant, przywoził znaczne zapasy konserw owocowych, lub marmolady w blaszanych pudełkach. Jacuś urządzał sobie piramidy z pustych blaszanek, czem się Turul bardzo interesował. Chłopiec oczywiście nie wiedział, że niedźwiadka nietylko zajmuje architektura, co pozostałe na dnie resztki słodkich powideł. Więc porywając z piramidy pierwszą skraju, misio usadawiał się w kącie i trzymając jak małpa pudełko, wsadzał nos do niewielkiego otworu, lubując się zapachem i kombinując na różne sposoby, jakby się dobrać do resztek językiem. Dna dosięgnąć było trudno, łeb się też nie mógł przecisnąć przez dziurę. Był z tego powodu niepocieszony, ale nie dał za wygraną, aż w pewnej chwili wsadził do środka łapę i wybierając resztki piętą, podawał je sobie do pyska. W ten sposób oczyścił dokładnie w krótkim czasie wszystkie puszki. Po takiej uczcie, łapy, mokre od oblizywania aż po łokcie, wyglądały, jakby misio ubrał na nie czarne, ciasne rękawiczki.

Olbrzymie zainteresowanie wzbudziło w Turulu lustro. Raz, ujrzawszy je w rękach Justysi, zaciekawił się niem bardzo. Dorwawszy je przypadkiem do łap, zdumiał się potężnie, ujrzawszy w głębi małego, kudłatego potworka, strojącego niezwykłe miny. Przybliżył szkło do oczu, upewniając się, czy go wzrok nie myli. Ale nie. Patrzyły na niego małe ślepka i obwąchiwał czarny nos, dokładnie tak samo, jak on to w tej samej chwili czynił. Popróbował pochwycić pozurami swego sobowtóra i trafił na próżnię. Powtarzał to kilka razy aż się zgniewał i prasnąwszy zwierciadłem o podłogę, rozbił w drobne kawałki.

Już wiedział, że zabił wroga, bo właśnie panna Justysia wpadła na niego z wielkim krzykiem i zdzieliła kilkakroć trzymaną w ręku drewnianą kopystką. Przestraszył się nie na żarty, nietyle ciegów, ile przeraźliwego lamentu i wołąc nie ryzykować, uciekł co tchu na podwórze, gdzie wdrapał się czem prędzej aż na sam wierzchołek świerka, nic sobie nie robiąc z pogróżek stojącej na dole panny.

Gdy mały Jacuś wychodził nad rzeczułkę, toczył się za nim nieodłącznie niby kula, z każdym dniem grubszy niedźwiadek, zaś ztyłu kroczył poważnie Rozbój. We trójkę przysiadali nad brzegiem, przyczem chłopiec, znając zamiłowanie zwierzęcia do chlapania się w wodzie, brał je na ręce i sadzał mimo oporu na kolana. Rozbój, przyglądając się obu malcom, wywalał wtedy czerwony płat jęzora i przechylał wielki łeb raz na prawo, raz na lewo. Powodowany zazdrością, podchodził nieraz do małego pana i liznąwszy nieśmiało, dopominał się też o należną pieszczotę. Wtedy chłopiec, ująwszy jedną ręką ciężki łeb doga, zbliżał go ku trzymanemu szczeniakowi tak, że zwierzęta wąchały sobie nosy i w dowód rodząca się sentymentu lizały.

Nabrawszy do psa zaufania, Turul wpadł w zachwyt. Dając temu wyraz, targał olbrzyma za długie uszy, za łapy, lub wieszał się u ogona, co Rozbój znosił dość cierpliwie. Co najwyżej opędzał się przed bęcwałem, jak przed muchą utrapioną. Nie mogąc odegnać, kładł się na bok, przewracał na grzbiet i otworzywszy szeroko olbrzymią paszczę, zdawał się śmiać z takich igraszek. Gdy ostre jak szpilki kły niedźwiadka weszły głębiej w skórę niż należało, Rozbój charczał chrapliwym basem i niepozornem uderzeniem łapy karcił śmiałka. Pies, który się niedość wybawił w dzieciństwie, zapomniał o swym statecznym wieku i dokazywał z Turulem, jakby był jego szczeniaczym rówieśnikiem.

(C. d. n.)

„Przed Wiecznem Milczeniem"

Najnowsze dzieło M. Maeterlincka

Laureat Nobla, dziś 73-letni starzec Maeterlinck, nie złamał jeszcze pióra. Po dłuższem milczeniu przychodzi dziś znowu z głębokiem przepięknem dziełem filozoficznem „Avant le Grand Silence", będącem niejako epilogiem jego poprzednich rozmyślań „O śmierci".

Co więcej, w najbliższych miesiącach jeden z teatrów paryskich ma wystawić najnowszy dramat autora „Mony Vanny" i „Błękitnego Ptaka".

W ostatniem swem dziele, świeżo opublikowanem zastanawia się Maeterlinck nad *najgłębszemi zagadnieniami życia, śmierci i wieczności:*

„Wieczność — pisze poeta - filozof, — to morze; czas, to fale tego morza. Gdyby wieczność mogła mieć jakiś początek, — musiałaby powstać z innej wieczności, która taksamo musiałaby mieć swój początek i koniec... A zatem — błędne koło!

Na temat *śmierci* snuje następujące rozważania:

„Nie powinno się mówić o żadnej istocie ludzkiej, że umarła. Powiedzmy raczej: to człowiek żyjący, którego już nie widzimy, — a będziemy wtedy bliżsi prawdy. Bo w gruncie rzeczy nie ma umarłych, — są tylko ludzie żyjący, którzy zmienili swą postać. *Umarli żyją w żywych, a żywi w umarłych, — zarówno duchowo jak cieleśnie*

Jednych od drugich dzieli tylko drobny odstęp czasu, — na granicy między przeszłością a przyszłością...

Dużo miejsca poświęca też zagadnieniu *nieśmiertelności.* Jako człowiek głęboko i szczerze wierzący, nie dyskutuje nad nieśmiertelnością duszy, — natomiast podchodzi do tej kwestji z innej strony, omawiając ją „na chłopski rozum" z punktu widzenia *nieśmiertelności ciała:*

„Gdyby ciało ludzkie było nieśmiertelne, — nie moglibyśmy się wogóle starzeć, wszystkie narządy naszego ciała razem z mózgiem stałyby się niezniszczalne, ulegając stopniowo *skamienieniu czy zmineralizowaniu.* Czy jednak możnaby porównać życie z takiemi skamieniałemi organizmami — z życiem dzisiejszem? Cóżby było warte życie w takich warunkach, niby *pod jakimś ochronnym szklanym kloszem?* Bez żadnych niebezpieczeństw, bez trosk, chorób, kłopotów, i zmartwień, stanowiących przecież istotną treść naszego bytowania?

W rozważaniach swych porusza Maeterlinck tysiące zagadnień, między innemi kwestję wiedzy i niewiedzy:

„Jako ludzie nie wiemy naprawdę nic i prawdopodobnie nigdy niczego wiedzieć nie będziemy. Gdybyśmy bowiem zrozumieli kiedyś naprawdę istotę *„wiedzy"* (o czem dziś mamy zaledwie bardzo słabe pojęcie) — wówczas wiedzielibyśmy już wszystko i *przestalibyśmy być ludźmi...*

Nie zdajemy sobie może z tego sprawy, że *żyjemy wszyscy jak lunatycy,* spełniając zupełnie mechanicznie a powierzchownie nasze codzienne czynności.

Myśli nasze stają się taksamo automatyczne jak nasze dłonie. I trzeba dopiero jakiegoś *nadzwyczajnego, silnego ciosu* — strata umiłowanej osoby, straszliwa katastrofa, groźna choroba itp. — *która budzi nas brutalnie* z tego powierzchownego bytowania, rozrywa powłokę, dzielącą nas od całej społeczności ludzkiej. Wtedy dopiero spostrzegamy, że kręciliśmy się dotąd w pustce bez treści, — że żyliśmy w jakimś śnie, z którego rzeczywistość brutalnie nas wyrywa. Bo normalnie cała nasza świadomość ogranicza się na ciasnym kręgu naszych drobnych, codziennych zainteresowań..

Ostatnie dzieło Maeterlincka, — to łabędzi śpiew wielkiego poety i myśliciela, przed wiecznem milczeniem...

—o—

Sanatorjum dla nudzących się miljonerów

Powstało ono naturalnie w Ameryce, — a założył je pomysłowy jakiś lekarz w Denver, w stanie Colorado.

„Leczy" się w niem miljonerów i miljonerki, które popadły w apatję i melancholję, bo... nic ich już nie bawi.

Płaci taki zblazowany jegomość pensję

od stu dolarów w górę dziennie,

za co poddany zostaje specjalnej kuracji.

A więc: przynajmniej raz na dzień zdarza się w sanatorjum wypadek *kradzieży kosztowności, zamachu mordeczego, włamania itp.,* co naturalnie jest tylko zręcznie zainscenizowaną komedją.

Po ogrodzie krążą

dzikie zwierzęta,

oczywiście oswojone i wytresowane, o czem jednak pacjenci nie wiedzą.

Nocami pojawiają się

tajemnicze duchy i zjawy.

A jeśli te wszystkie silne emocje zawodzą, wówczas organizuje się

formalne uprowadzenie pacjenta przez gangsterów,

wśród których przeżywa on długie godziny śmiertelnej trwogi, zanim go dyrekcja sanatorjum nie oswobodzi.

Sanatorjum jest stale przepełnione, a sprytny przedsiębiorca zbija majątek *na głupocie bogatych wałkoniów.*

Gorzej będzie, gdy sam zbierze miljony i zacznie się wońcu nudzić. I sanatorjum mu już wtedy nie pomoże. Kto wie. może wreszcie będzie się musiał zabrać naprawdę do uczciwej pracy?...

—:—

Arsenał trucizn Lukrecji Borgia

Na wystawie urządzonej w Londynie przez jeden z wielkich Domów Sztuki zwraca powszechną uwagę niewielka podręczna szafka, bogato ornamentowana.

Szafka ta ma swoją długą, krwawą historję. Podarował ją Cezar Borgia swojej siostrze, słynnej Lukrecji Borgia. Wnętrze szafki wygląda na oko zupełnie niewinnie, z rzędami butelek i flaszków na wino. W tajnych skrytkach jednak mieściły się tam

najstraszniejsze, nieznane trucizny,

działające błyskawicznie.

Szafka zaopatrzona jest w specjalne urządzenie: jeżeli ktoś, nieświadomy tajemnicy próbował ją otworzyć, wysuwała się z niej

ostra igła, powleczona zabójczym jadem,

a ukłócie jej powodowało natychmiastową śmierć śmiałka.

W trzysta lat po śmierci słynnej trucicielki kardynał Medici

przesłał szafkę tę w prezencie carowi Aleksandrowi I,

i od tego czasu aż do rewolucji znajdowała się ona w rezydencji carskiej w Carskiem Siole. Podobno

Rasputin interesował się bardzo tym zabytkiem.

Podczas rewolucji historyczna szafka zginęła — aż wreszcie *odnalazła się w Polsce,* w posiadaniu niejakiego *Landauera.* Obecnie zaś budzi w Lon...

Znowu kawa do morza!

Jak donoszą z Rio de Janeiro producenci kawy, zaalarmowani dobrym zbiorem kawy, postanowili — celem utrzymania cen kawy na obecnym poziomie — zniszczyć przez zatopienie w morzu 760 tysięcy worków kawy, a „egzekucja" ta ma nastąpić już w najbliższym czasie.

Pomnik dla zwierząt

Z inicjatywy austrjackiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt stanąć ma w Wiedniu pomnik, poświęcony pamięci

koni, mułów, psów i gołębi pocztowych,

które w ostatniej wojnie światowej oddały tak wielkie usługi walczącym żołnierzom, pełniąc służbę w najtrudniejszych i najcięższych warunkach.

Prostym sztychem

Szanowne wiersze

Jeszcze mi na policzkach nie obeschły łzy rozrzewnienia po onym tomiku wierszy, z którego co celniejsze ustępy miałem tu zaszczyt prezentować a już mam przed sobą nowy. Nosi skromny tytuł „Z krainy ducha", a pod tytuł objaśnia, że jest to „Wybór Poematów". Autor, aby nie było żadnych wątpliwości, podaje oba swoje imiona, nazwisko i pseudonim a przy każdym wierszu datę oraz miejscowość, gdzie go popełnił. Ponadto na okładce znajduje się cenna informacja, że „Wierszy tych wytłoczono liczbowych egzemplarzy sto trzydzieści dziewięć", oraz, że „druk korygował autor".

Tomik dedykował autor pewnemu naczelnikowi izby skarbowej, a wiersz pierwszy, programowy napisał w K a l w a r j i.

Nomen - omen..

Na samym początku tomiku autor kona i umiera:

„Kiedy umrę, kiedy skonam,
Kiedy już nie będzie mnie, —
Wówczas może przyjaciele,
Kiedy umrę, kiedy skonam...
Będzie płaczu i łez wiele, —
Westchnienie podniesie łona...
Wtedy już nie będzie mnie,
Kiedy umrę, kiedy skonam". —

Niestety zaraz w następnym wierszu pokazuje się, że z tem umieraniem i konaniem to był tylko taki niewinny figiel autora, licentia poetica, po której następuje pełen uwielbienia „439 hymn ku czci pani serca". Nie byle kto jest owa dama:

„Wonna Różo! cudny Kwiecie
na krakowskiej niwie,
Mój Aniele, zórz Jutrzenko,
o czystości Dziwie —
Tyś jak gwiazda promienista —
Tyś, jak perła rosy w maju —
Tyś, jak brzoza przy ruczaju —
Tyś, jak łza ze smutnych oczu,
Tyś, jak limba, na skał zboczu, —
Tyś, jak zorza jest poranna —
Ma kochana, z niebios Panna". —

Ta róża, ta gwiazda, ta perła, ta brzoza, łza, zorza i limba w jednej osobie jest objektem gorącego afektu:

„Ty mię kochasz, ja miłuję —
Serce zresztą Twoje czuje —
Kiedy zdala — piekło w duszy
Mam i cierpień moc katuszy —
O wracaj! w ogród mi Wawelu —
O, bo z tęsknoty mrę w grodzie
Nie nęci mię widok Helu"...

Nas również! Podobnie jak i taka oto apostrofa do Kiepury:

„Radość ja moją, jako dziś opiszę,
Kiedy Cię widzę, kiedy głos Twój
słyszę
O Ideale! — Piewco polskiej pieśni
Wtorują Tobie zda się ptacy leśni.
Postać s z a n o w n a, cudne
oblicze —
Uśmiech niebiański, jest nam dobrze
znany"...

Autor jest wogóle skłonny do uwielbień: zapomniawszy o swej „limbie - brzozie" skierowywuje afekty do dentystki:

„Najczystsza radość cierpienia,
Gdy je słodka przyjaźń łączy —
Jej poświęcić mogę pienia,
W Tobie Pani jest mistrz r ą c z y"
„Troskliwie leczysz mi z ą b k i
Twe dotknięcie dla mnie czarem —
Podziwiam aksamit rączki —
Ty jesteś dla mnie u m i a r e m"
„Mądrość, wiedza, czar postaci
Nęci mię, o wierzyć chciej!
Chciałbym widzieć Twoich braci...
Uczuć dla mnie trochę miej!!!"

Aby dama była mniej „umiarowa" względem tych nieszczęsnych „trochę uczuć" autor robi jej lekkie wyrzuty:

„Pieśń ku Twojej nucę chwale,
Pieśń miłości, czemu nie?
Wymarzony Ideale...
Almae Matris w t e r m i n i e". —
„Gruntowna nauka Twoja
Tycząca mądrości ust —
„To ma chluba oraz zbroja"
A nie żaden blichtru trust".

Może być. Ale za taką reklamę każda szanująca się dentystka powinna rymującemu pacjentowi zamiast leczyć — powybijać wszystkie zęby.

Coś tam w każdym razie musiało się autorowi niemiłego przydarzyć, bo wpada w kiepski humor:

„Szczęście jest tam, gdzie go niema...
Dla pozoru, blichtru świata —
Oto nowy mój dylemat —
Nie boję się już zła, kata".

Wierzymy. Bo gdyby było inaczej te wiersze nie ujrzałyby nigdy światła dziennego. KIKI

CO DZIEŃ NIESIE?

17 WRZEŚNIA	Wtorek Lemberta
Wsch. sł. g. 5.12 m. Zach. sł. g. 5.50 m.	Sreda Józefa, Ireny

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Dziś w poniedziałek dnia 16 września 1935 o godzinie 8 wieczorem po raz ostatni „Awantura w Raju“, świetna farsa Arnolda i Bacha.

TEATR ROZMAITOŚCI

Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC. Audjencja w Ischlu u cesarza Franciszka Józefa I.
CASINO: „Dla ciebie tańczę“.
CHIMERA: „Caranga“ z Lili Damitą i Jackiem Buchaonanem.
COLOSSEUM: „Macierzyństwo“
GRAŻYNA: Pieśń słońca.
KOPERNIK: „Mała mateczka“.
MARYSIEŃKA: „Mała mateczka“.
MUZA: Poszukiwacze złota.
PALACE: „Legjon Nieustraszonych“.
PAN: Petersburskie noce“ i „Poco pracować“.
PAX Nieczynne.
RAJ: „Weronika“.
STYLOWY: Don Juan oraz rewja.
ŚWIT: Świat się śmieje — komedja sowiecka.
WANDA: Klub dżentelmenów i Zaufałam Ci.

STUDJA LWOWSKIEGO UCZONEGO

Prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza, Dr. Henryk Arctowski, znany badacz stref polarnych, członek Polskiej Akademji Umiejętności, prezes Międzynarodowej Komisji Wahań Klimatycznych, powrócił niedawno z dłuższego pobytu w Anglji, do Lwowa. W związku ze swą specjalnością, prof. A. pracował tam w szeregu instytucyj państwowych, bibljotek i towarzystw meteorologicznych. Podobnie jak w lutym b. r. prof. A. został zaproszony do wygłoszenia odczytów.

Ostatnio bawił prof. A. na Międzynarodowym Zjeździe szefów służb meteorologicznych w Warszawie.

„Czerwony“ gołąb

(a) W porze popołudniowej ukazał się wczoraj w Rynku mały, żółty gołąb, który objuczony czerwonym transparentem, rychło opadł na ziemię i został schwytany... i odstawiony do Wydziału śledczego.

„Pieniędzy nie marnujesz, gdy radjo instalujesz“.

Kronika lwowska

Zamknięcie Targów Wschodnich

(—) Wczoraj o godzinie 7 wieczór nastąpiło zamknięcie XV Targów Wschodnich. W dniu wczorajszym przez plac Targów i przez pawilony przesunęło się około 30 tysięcy osób. Zawdzięczać to należy głównie pięknej pogodzie, która jakgdyby wynagrodzić chciała chmurny i deszczowy dzień niedzieli poprzedniej.

Wczoraj przygrywała na Targach orkiestra 40 pp. oklaskiwana przez wielbicieli muzyki.

Ogółem w okresie Targów przesunęło się przez plac powystawowy i pawilony około 190—200 tysięcy osób, wobec 130 tys. w roku zeszłym.

Tegoroczne Targi uważać należy za poważny sukces lwowskiej Izby Przem. - Handl. i Dyrekcji Targów Wschodnich pozostającej pod przewodnictwem dr. Jasińskiego.

Uroczyste zamknięcie Targów nastąpiło wczoraj o godzinie 8-mej wieczorem w Teatrze Wielkim. Przed odegraniem „Carmen“, wygłosili okolicznościowe przemówienia prezydent m. Lwowa p. Wacław Drojanowski i prezes Izby Przem. - Handlowej. dr. Szarski.

Niebezpieczne gniazdo złodziejsko-paserskie
na Zniesieniu

(a) Na uboczu przy ul. Szewczenki, l. 20, na Zniesieniu w maleńkim domku, złożonym z izdebki i sionki, mieszka niejaka

Rozalja Butowa, wdowa, wraz z trzema córkami,

którym przeważnie towarzyszą znani złodzieje - włamywacze, dla nich to bowiem dom Rozalji Butowej jest jakby „kasynem“, gdzie powstają rozmaite plany nocnych wypadów i dokąd przestępcy znoszą łupy, mając w matce, rezydującej w „domku trzech córek“ patronującą jakby ich wypadom paserkę. Tam to, w owym domku, z końcem lipca br. uplanowaną została wielka złodziejska wyprawa, sięgająca daleko poza granice Lwowa, a

skierowana aż do Zamościa, gdzie szajka włamywaczy ze Zniesienia zorganizowała udatny „skok“ na mieszkanie sędziego okręgowego, Koziorowskiego.

Lwowscy włamywacze ograbili mieszkanie sędziego, zabierając rozmaite przedmioty, wśród nich aparat radjowy przedstawiający wartość 2.000 zł. Ślady włamywaczy prowadziły w kierunku Lwowa, gdzie niebawem pierścień śledczy coraz bardziej począł zacieśniać się dokoła „domku trzech dziewcząt“ przy ul. Szewczenki l. 20. Punkt zaczepienia był udatnie wybrany i dochodzenia potoczyły się od tej chwili szybko naprzód. Przeprowadzone rewizje mieszkaniowe u Butowej i kilku innych zniesieńskich paserów dały dobre wyniki, bo odkryły skradziony w Zamościu radjowy aparat. Zarządzono tedy

aresztowanie całej szajki złodziejsko - paserskiej,

zatem przytrzymani zostali: *Władysław Kleban i brat jego Kazimierz* (ul. Kozia 10), niebezpieczni złodzieje zniesieńscy, sprawcy kradzieży, dalej ich ojczym *Bazyli Hawryszków*, stali goście Butowej i jej córek, dalej paserka *Rozalja Butowa*, paser *Józef Kudlak* (ul. Nowozniesieńska l. 47), paser *Mikołaj Lewoczka* (ul. Piastów 8), *Anna Butowa, Marja Jarosz* (Szewczenki 20) i oryginalne nazwisko noszący *Adam Kirielejson* (ul. Długa 10). Część łupu odebrano. Całe gniazdko złodziejsko - paserskie przy ul. Szewczenki 20 zostało wybrane — jak to mówią — do spodu. Cała szajka pod eskortą odstawiona została wczoraj do Zamościa

Tajemnica lasu w Lesienicach

(a) Prolog sprawy rozegrał się na ul. Gródeckiej, rzecz właściwa w lesie w Lesienicach, epilog odwleczony został do rozprawy sądowej. Zatem w całej tej tragifarsie występowały dwie osoby: on i ona, on — rzeźnik *Oswald Bass*, ona nieznana i przygodnie poznana. Rzeźnik Bass zawarł w dniu wczorajszym przelotną znajomość na ul. Gródeckiej z jakąś młodą kobietą, którą zaprosił na śniadanie do pobliskiego szynku, poczem

wyjechali oboje do Winnik, gdzie wśród wesołego nastroju spędzili czas w tamtejszej restauracji, obficie racząc się alkoholem.

Po sutym objeździe Bass z nieznajomą udali się do lasu w Lesienicach, gdzie przepędzili dłuższy czas na łonie natury. Po kilku godzinach, gdy Bass obudził się ze snu, zauważył, że jego przygodna znajoma znikła bez śladu, a co gorsza, wraz z nią znikł również i pakunek, jaki miał przy sobie, — zawierający bieliznę, dokumenty wojskowe i drobną gotówkę.

Rzeźnik Bass czempredzej pospieszył do miasta i odrazu swe kroki skierował ku pl. Solskich. Miał szczęście. Zaledwie ukazał się na ul. Bożniczej, już zauważył swą nieznajomą, idącą z pakunkiem na plac, gdzie kradzione rzeczy szybko przechodzą w drugie ręce. Bass przytrzymał nieznajomą i oddał ją w ręce posterunkowego. W Komisarjacie P. P. okazało się, że była nią Anna Górekowa, mężatka, pozostająca z mężem w separacji, bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Górekowa przyznała, że była wraz z Bassem w lesie, a pakunek zabrała z obawy, by go kto nie ukradł i miała zamiar zwrócić go właścicielowi, za którym szukała w trzeciej dzielnicy. Odstawioną została do aresztów policyjnych.

Katastrofa kolejowa na dworcu towarowym

(a) W dniu wczorajszym o godz. 18-tej min. 20 wydarzyła się na dworcu towarowym katastrofa. W tym czasie parowóz pociągu towarowego nr. 3895 przetaczał wagony

i tylnemi wagonami wjechał na zwrotnicy na wyjeżdżający pociąg, w którym 8 wagonów zostało uszkodzonych,

wśród nich cztery naładowane były solą i rudą, a piąty był służbowy. Wypadku w ludziach nie było. Wśród jakich okoliczności nastąpiła katastrofa, n arazie nie zdołano ustalić. Dochodzenia w toku.

Krwawe zajście między złodziejami w baraku

(a) Wczoraj wieczorem w baraku miejskim przy ul. Źródlanej, l. 48 w mieszkaniu jednego ze złodziei zebrało się małe, ale doborowe towarzystwa. Tworzyło je kilka asów z pod znaku łomów i raków, zatem elita złodziejskiego światka. Na jakiem tle odbywała się złodziejska libacja, trudno określić, — czy zapijano jaki udany atak na cudzą własność, czy też wśród obfitej libacji planowano nowy — nie wiadomo. W pewnym momencie wywiązała się sprzeczka między dwoma niebezpiecznymi złodziejami, *Janem Czuczmanem*, liczącym 31 lat, a *Antonim Martyniukiem*. W pewnym momencie

Martyniuk zranił nożem Czuczmana, zadając mu trzy ciężkie rany: jedną w szyję, dwie w prawą łopatkę.

Rannego Czuczmana opatrzył lekarz dyżurny Pogotowia i przewiózł go do szpitala powszechnego. Martyniuk zbiegł i ukrywa się przed policją.

KRONIKA KRAKOWSKA

26.000 NOCLEGÓW udzielił w roku ubiegłym miejski Dom Wycieczkowy w Krakowie. Dom zbudowany specjalnie dla celów schroniska wycieczkowego stanowi jeden z najbardziej nowoczesnych ośrodków ruchu turystycznego w Polsce.

GORĄCE PODZIĘKOWANIE WOJSKA garnizonu krakowskiego za powitanie oddziałów powracających z manewrów przez miasto — nadesłał zarządowi miasta dowódca garnizonu gen. Mond. „Atmosfera serdecznej życzliwości — pisze gen. Mond w liście do prezydenta miasta — jaką Kraków otacza swój garnizon jest dla nas silną podnietą i pomocą w pracy dla wspólnego dobra“.

BUDOWA GMACHU MUZEUM NARODOWEGO postępuje szybko naprzód. Obecnie w trakcie budowy znajduje się trzecia kondygnacja, tak, że do zimy gmach stanie pod dachem. Kosztorys całego gmachu wyraża się w kwocie 5 miljonów zł. Komitet budowy rozporządza połową tej sumy. Ofiary na budowę płyną z całego kraju, toteż Komitet liczy się z tem, że ofiarność społeczeństwa na potrzeby najstarszego w Polsce przybytku sztuki i kultury polskiej pozwoli na realizację wielkiego dzieła we właściwym czasie.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH odbędzie się w Krakowie, 20. października b. r. w związku z wystawą sportowo - turystyczną organizowaną w drugiej połowie października. Do krakowskiej Izby rzemieślniczej (ul. św. Anny 9) wpływają liczne zgłoszenia od wystawców.

GENERAŁ RAYMOND POUPINEL bawił wczoraj w Krakowie i złożył wizytę wojewodzie Raczkiewiczowi. Również wczoraj odwiedził wojewodę krakowskiego Dr. Grażyński wojewoda śląski i jego zastępca wicewojewoda Malhomme.

KRWAWA ROZPRAWA POLICJANTA Z AWANTURNIKIEM wyniknęła wczoraj na ul. Twardowskiego. Tadeusz Piekarczyk (l. 28) wyrobnik upomniany przez posterunkowego z powodu gorszących scen z sąsiadami, rzucił się na stróża bezpieczeństwa. Ten w obronie własnej dobył rewolweru i postrzelił napastnika w piersi. Odwieziono go do szpitala.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Czerwona dama“ i „Poszukiwacze złota“.
APOLLO: „Kaprys hiszpański“.
BAGATELA: „Malowana zasłona“ i rewja „Jesienne podrygi“.
MUZEUM PRZEMYSŁOW): „Bunt w Szanghaju“.
PROMIEŃ: „Księżniczka przez 30 dni“ i „Urwis z Hiszpanji“.
STELLA: „Zagłada“ i „Sobowtór“.
SZTUKA: „Dziewczę z obłoków“.
ŚWIT: „Sequoia“
UCIECHA: Dziewczęta w mundurkach“.

Zagadkowa zbrodnia przy ul. Torosiewicza

Chemik w czasie snu postrzelony przez nieznanego sprawcę

(a) Wczorajszy komunikat policyjny podaje lakoniczną wiadomość: „O godz. 2-giej 30 min. w nocy doniesiono, że **Aureli Landesberger** (ul. Torosiewicza, 3), chemik, w czasie snu został w zagadkowy sposób postrzelony w prawe płuco. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło wymienionego do szpitala powszechnego, gdzie o godz. 4-ej 45 min. zmarł Dochodzenia w toku“.

Tyle prasowy komunikat, stwierdzający, iż

przy ul. Torosiewicza 3, na osobie Aurelego Landesbergera popełnione zostało skrytobójcze morderstwo.

Na miejscu zbrodni. Tłum ludzi przed małym, parterowym domkiem, wsuniętym w głąb linji regulacyjnej o kilka metrów. Domek o kwadratowych oknach stanowił samotnię wymienionego chemika, który jego ubikacje zapełnił rozmaitemi maszynami i jedynym był tego tajemniczego domku mieszkaniem. Chemik z zawodu, kawaler, liczący 40 lat, zażywający wśród sąsiadów opinji spokojnego, zrównoważonego człowieka, — znanym był z dziwacznego trybu życia. Od szeregu lat Landesberger prowadził w samotnym domku pracownię wyrobów chemicznych i kosmetycznych, mieszcząc się sam w jednej ubikacji, która służyła mu za sypialnię i jadalnię oraz kuchnię, wymieniony bowiem chemik prowadził bardzo prymitywny tryb życia i sam przyrządzał sobie wikt. Do 1933 roku prowadził pracownię wytworow chemicznych i kosmetycznych i wówczas w czasie przyrządzania pewnych chemikaljów, nastąpiła eksplozja, w której Landesberger doznał ciężkiego poparzenia a urządzenie kosztownej pracowni uległo podówczas niemal zupełnemu zniszczeniu. Zrażony do tego działu pracy, zlikwidował wytwórnię wyrobów chemicznych i kosmetycznych i przerzucił się w zupełnie inną dziedzinę wytwórczą: począł wyrabiać precyzyjne narzędzia lekarskie, cieszące się dużym popytem, przyczem dochody wystarczały mu na nadzwyczaj skromne życie.

Samotnia chemika była w ostatnich latach kilkakrotnie atakowaną przez żywioły przestępcze, przeważnie bezskutecznie.

KOSZMARNA NOC.

Cisza nadzwyczajna zalegała samotny dom chemika, który pracował bez pomocników. Ciszę wczorajszej nocy przerwał donośny, przeraźliwy głos, wzywający pomocy i utonął bez skutku wśród późnej pory. Nikt z pomocą nie przybył. W jakiś czas później padł wewnątrz domku strzał rewolwerowy, po którym również rozchodził się głos, wzywający pomocy. Po pewnym czasie, obudzeni ze snu odgłosem strzałów przybyli dwaj sąsiedzi Nr. Friedmann, właściciel składu opału i jego zięć, N. Singer. Obaj natrafili na zamknięte wewnątrz drzwi, wiodące do mieszkania Landesbergera. Z wewnątrz dochodził słaby jego głos, donoszący, że został napadnięty i ciężko ranny. Po daremnem sforsowaniu krat w oknie, sąsiedzi wyważyli drzwi i wpadli do wnętrza. Zastali chemika, leżącego na łóżku, wśród kałuży krwi, w stanie przytomnym. Na zapytanie, co się stało Landesberger słabym głosem odpowiedział że

przez nieznanego mu osobnika został w czasie snu napadnięty i postrzelony w klatkę piersiową.

Niebawem przybyło na miejsce Pogotowie i jawił się kierownik I. Komisarjatu P. P., kom. Winnicki wraz z wywiadowcami. Lekarz dyżurny, po założeniu prowizorycznego opatrunku przewiózł Landesbergera do szpitala powszechnego, gdzie w krótkim czasie potem ofiara skrytobójczego mordu rozstała się z tym światem.

NA MIEJSCU ZBRODNI.

Władze policyjne przystąpiły bezzwłocznie do dochodzeń wstępnych. Brak rewolweru na miejscu zbrodni obok innych okoliczności wskazywał odrazu na fakt skrytobójczego morderstwa. Ponieważ okna domku były okratowane, a drzwi z wewnątrz zamknięte — starano się w pierwszym rzędzie ustalić drogę zbrodniarza - skrytobójcy. Pewne ślady wskazują nato, że droga ta wiodła oknem strychowem. Dalsze dochodzenia w toku.

Praca społeczno - oświatowa T. S. L.

na terenie wsi podlwowskiej

Koło TSL. imieniem Marszałka Piłsudskiego na terenie wiosek powiatu lwowskiego prowadzi od roku bardzo ożywioną pacę społeczno - oświatową. Zamarłe czytelnie wiejskie TSL. na nowo powołano do życia, bibljoteki znacznie powiększono dzięki staraniom przewodniczącego koła TSL. we Lwowie, płk. Zygmuntowicza, osobiście odwiedzającego wioski, lub przysyłającego prelegentów, pod wpływem których wzmogło się znacznie życie narodowe. Z okazji większych świąt urządza się piękne akademje, pochody, odczyty i przedstawienia, w których lud bierze tłumnie udział.

W okresie wakacyjnym b. r. koło TSL. zorganizowało 2 półkolonje wakacyjne dla dzieci Tołszczowa i Kuhajowa należących do parafji Wołków. W pierwszą niedzielę lipca przyprowadzili rodzice swe małe dziatki do kaplicy w Tołszczowie, gdzie ks. kanonik Gieszczyński odprawił nabożeństwo i serdecznie przemówił do rodziców. Nie znając tej instytucji początkowo starsi odnosili się do niej nieufnie, ale dzięki pracy duchowieństwa i inteligencji, stan ten wkrótce uległ zmianie. Usilna praca doskonałych nauczycielek powiększyła gromadkę dzieci, coraz weselej i gwarniej było w szkółce, na spacerach i przy zabawie. Po 2 miesiącach nastąpiło w ostatnią niedzielę sierpnia uroczyste zakończenie półkolonji nabożeństwem w miejscowej kaplicy, podczas którego piękne pieśni religijne śpiewały dzieci półkolonji. W odbytej następnie katechizacji wykazała dziatwa piękne postępy. Popołudniu w sali szkółki odbyło się przedstawienie i popis, które bardzo udatnie wypadły.

Również tego samego dnia odbyło się w Kuhajowie zamknięcie półkolonji. W przepełnionej kaplicy odprawił ks. kan. Gieszczyński nieszpory, poczem dziatwa półkolonji odmówiła modlitwę dziękczynną przed ołtarzem Królowej Korony Polski i odśpiewała pieśń religijną. Następnie w szkole odbyły się popisy, deklamacje i scenki zbiorowe, poczem przemówił ks. proboszcz podnosząc wartość pracy TSL. na wsi dla Boga i Ojczyzny. Zachwyt i zadowolenie malowały się na twarzach zgromadzonych, a u dzieci smutek, że to już koniec. Dzięki miejscowemu kołu TSL. zebrani wrócili do domu z tej uroczystości podniesieni na duchu i wzmocnieni.

„Norma“ zyskuje wysokie uznanie

„Norma“... któż z nas nie styka się codziennie z temi jedynemi polskiemi wykłówaczami wyrabianemi, w fabryce lwowskiej przy ul. Ossolińskich 11. „Norma“ zdobyła dziś cały kraj i nie brak jej na żadnym stole w Polsce i słusznie! Najhygieniczniejszy wyrób maszynami najnowocześniejszej konstrukcji, bez dotykania surowca i fabrykatu rękoma. Idealny materjał, który przy użyciu nie łamie się nie pozosaje tkwiący w zębach... i dla tego tylko „Norma“.

Ostatnio wykałacze „Norma“ zwróciły na siebie uwagę naukowych kół technicznych. Fabrykę odwiedziło kilka wycieczek zbiorowych studentów Politechniki lwowskiej. Po zwiedzeniu fabryki profesor Politechniki lwowskiej inż. Przeszkowski wydał fabryce w formie listu jak najlepsze świadectwo odnoszące się treścią swą i do sposobu fabrykacji jak i zasad hygjenicznych „Normy“. Na Targach Wschodnich „Norma“ zrobiła wielki krok naprzód zdobywając olbrzymie koła klienteli z całego kraju *(p.)*

Odezwa do młodzieży akademickiej

Do polskiej młodzieży szkolnej i jej rodziców, spełnicie obowiązek dobry synów Ojczyzny, wyzwolonej krwią naszych braci, jeżeli w nadchodzącym okresie zakupów szkolnych i jesiennych będziecie kupowali tylko w sklepach chrześcijańskich!

Zbrodnią byłoby wobec Narodu, gdybyśmy obowiązek ten zlekceważyli i to w czasie, gdy nędza bezrobocia wygnała na bruk setki tysięcy Polaków.

Jeżeli zawsze będziecie kupowali u Polaków - chrześcijan zmniejszymy bezrobocie wśród Polaków zwiększymy polski stan posiadania, zwolnimy Polskę z jarzma obcego kapitału, zgromadzimy polski, rodzimy kapitał, który jest krwią gospodarczego organizmu Narodu.

Pamiętajcie, że Waszym obowiązkiem, jako członków Narodu polskiego, jest popieranie własnych, rodzimych placówek gospodarczych.

Każdy grosz oddany obcemu jest bronią przeciw nam samym, a zwłaszcza w dzisiejszych tak ciężkich czasach. — Tow. „Samoobrona“, Lwów, ul. Koralnicka 2.

Defilada wojska w Tarnopolu

Po sześciotygodniowych ćwiczeniach garnizon tarnopolski powrócił z manewrów. Na placu obok pomnika Mickiewicza, zebrała się ludność miasta dla powitania powracających oddziałów wojskowych. Przybyli przedstawiciele władz i prezydent miasta p. Widacki.

Celem odebrania defilady, przybył konno inspektor Armji gen. Rómml w otoczeniu swego sztabu w towarzystwie dowódcy dywizji gen. Dowoyno-Sołłohuba. Wojsko zostało powitane przez prezydenta Widackiego, a inspektor Armji gen. Rómml otrzymał od córeczki wiceprezydenta miasta Pawłowskiego bukiet kwiatów. Defiladzie wojskowej przypatrywali się licznie zebrani mieszkańcy Tarnopola.

Ukaranie przedsiębiorcy budowl. wysoką grzywną

Władze nadzoru budowlanego skierowały do Starostwa Grodzkiego wniosek o ukaranie przedsiębiorcy budowlanego Andrzeja Czachora za szereg przekroczeń budowlanych, w szczególności za to, że kontynuował budowę wbrew zakazowi Zarządu Miejskiego.

Starostwo Grodzkie skazało p. Czachora za podjęcie przebudowy wbrew zakazowi i mimo opieczętowania na 1.500 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 6 tygodni aresztu. Niezależnie od tego skierowano do Prokuratury sprawę obrazy władzy, zerwania pieczęci urzędowych i czynnego targnięcia się na organy Zarządu Miejskiego.

Krwawe zajście w parku Kościuszki

(a) Wczorajszej nocy do przebywającej w parku Kościuszki, Heleny Dziedzińskiej, liczącej 28 lat, koryntjantki (ul. Sadłowskiego, l. 11) zbliżył się jakiś nieznany jej bliżej osobnik i wśród słów:

...„czy plujesz krwią, jeżeli nie, to będziesz pluła!...“

zadał jej nożem kilka ciosów w okolicę brzucha tak, że wnętrzności wysunęły się na wierzch, poczem zbiegł parkiem w kierunku ul. Matejki. Do ciężko rannej zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz zastał Dziedzińską z papierosem w ustach i wnętrznościami, leżącemi obok na trawie. W stanie niemal beznadziejnym Dziedzińska przewieziona została do szpitala powszechnego. Za sprawcą czyni policja energiczne poszukiwania, a rozporządzając dokładnym jego rysopisem, niewątpliwie dostanie go w swe ręce.

Zdarzenia i wypadki

(a) **Ofiara nieznanego nożowca.** W nocy przywieziony został na Pogotowie Ratunkowe Józef Popper (ul. Błonna, l. 38), przebity nożem w okolicę łopatki prawej przez nieznanego osobnika.

(a) **Aresztowanie złodzieja.** Do aresztów policyjnych odstawiony został Jan Daszkowski (ul. Piastów, l. 11) jako poszukiwany za kradzież teczki w „Orbisie“ na szkodę Naftalego Lichtacha.

KOMUNIKATY

Zarząd Chrześc. Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Gastronomicznego we Lwowie, uprasza Redakcję o sprostowanie artykułu w piśmie z dnia 14. września b. r. Nr. 254 a, że aresztowany w związku z kradzieżą w kawiarni Roma — Michał Padura nie jest kelnerem, lecz służącym.

Związek Podoficerów Rezerwy podaje do wiadomości członków i sympatyków, że przy pomocy instruktora Oświaty Pozaszkolnej odbędzie się we wtorek, dnia 17. września b. r., II-gi wykład z cyklu „Życie i Wiedza“ p. t.: „Czy istnieje życie na planetach“. — Wykład ilustrowany przeźroczami wygłosi p. prof. Wojtowicz, w lokalu Związku P. R., ul. Kurkowa 12.

We środę, dnia 18 b. m. o godz 19-tej odbędzie się w sali parafjalnej, przy ul. św. Mikołaja l. 2, I p. Ogólne Zebranie miesięczne Członków Oddziału Katol. Stowarzyszenia Mężów w parafji św. Mikołaja we Lwowie. W programie odczyt p. t.: „Ofenzywa katolicyzmu“.

Na to zebranie zaprasza niniejszem wszystkich członków Oddz. Kat. Stow. Mężów w tejże parafji oraz wiernych parafjan. Zarząd Oddziału Katol. Stow. Mężów rz. kat. parafji św. Mikołaja we Lwowie.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Jugosłowianie we Lwowie

W bieżącym tygodniu zapowiada się w naszem mieście pierwszorzędna atrakcja sportowa. Czołowi tenisiści Jugosławji, którzy w ubiegłą sobotę i niedzielę wywalczyli sobie wysokocyfrowe zwycięstwo w meczu z reprezentacją Warszawy w stosunku 4:0, rozegrają dziś, we wtorek i jutro we środę sensacyjny mecz Zagrzeb — Lwów. Barw Lwowa bronić będą Hebda i Wittman, znajdujący się obydwaj w doskonałej formie. Reprezentanci Jugosławji, Pallada i Kukuljević, to wysoka klasa europejska, czego dowodzą ich tegoroczne poważne sukcesy w wielkich międzynarodowych turniejach. Kukuljević walczył w Wimbledonie z asem angielskiego tenisu Austinem w pięciu setach, Pallada zdołał zabrać seta mistrzowi świata Perry'emu.

Jak wiadomo, nasz mistrz Hebda poniósł w tym sezonie porażkę z rąk Kukuljevića w Hamburgu i napewno dołoży wszelkich starań, by mu się godnie zrewanżować w rodzinnem mieście. — Na obydwa jego spotkania singlowe można się zapatrywać optymistycznie. Gdyby Wittman zdołał wygrać choć jedno spotkanie singlowe, wtedy mielibyśmy trzy punkty i przez to mecz wygrany. Na grę podwójną niebardzo możemy liczyć. Konkurencję tę przegrywamy systematycznie we wszystkich poważniejszych spotkaniach z zagranicą. Obydwaj Jugosłowianie grają lewą ręką, co zwłaszcza w grze podwójnej sprawia przeciwnikom wiele kłopotu.

Mecz Zagrzeb — Lwów będzie niezwykle emocjonującą i zarazem ostatnią poważniejszą imprezą tenisową Lwowa w tegorocznym sezonie. **Rozgrywki rozpoczną się dnia 17 bm., we wtorek popołudniu.** Dokładne godziny rozpoczęcia podadzą dzienniki.

PIŁKARSKI BŁYSKAWICZNY TURNIEJ SIÓDEMKOWY

organizowany przez oddział lwowski Związku Dziennikarzy Sport. przy współudziale Lw. Okr. Zw. Piłki Nożnej o nagrodę wędrowną im. prof. R. Wacka i szereg nagród honorowych ofiarowanych przez LOZPN., Zw. Dz. Sp. R. P. i F-mę Maraton, **wzbudził we Lwowie tak znaczne zainteresowanie, że liczba zgłoszonych dotąd klubów przekroczyła granicę 30 drużyn.** Z uwagi nato, że spodziewane są jeszcze dalsze zgłoszenia, POZPN nie zamknął listy zgłoszeń i dodatkowe zgłoszenia można jeszcze kierować pod adresem LOZPN. Losowanie drużyn nastąpi we wtorek, poczem odnośne kluby zostaną zawiadomione piśmiennie, a niezależnie od tego, szczegółowy program turnieju ogłoszony zostanie w prasie.

Dotychczasowa lista zgłoszeń przedstawia się następująco: Świteź (4 drużyny), Pogoń, Hasmonea, Lechja (po 3 drużyny), TSL, Rekord, Lwowianka (po 2 drużyny), Goal, Pocisk, Biały Orzeł, Ognisko, Czarni, Drugi Sokół, RKS, Imperator, Zenit, ZZK (po 1 drużynie).

Turniej odbywać się będzie na boisku Cytadeli, przyczem pierwsze rozgrywki naznaczone będą na nadchodzącą sobotę i niedzielę.

—o—

PROPAGANDOWY MIESIĄC P. O. S. rozpoczął się 15 bm. i potrwa do 15. X. b. r. Każdy może zdobyć P. O. S., lub przeprowadzić zaprawę w ośrodku WF. przy ul. Jabłonowskich 5, mężczyźni w poniedziałki, środy, piątki, — kobiety we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16-tej do zmroku.

PIŁKA NOŻNA

PRAGA, 16. 9. **Sparta — FTC 3:0 (2:0).** Puhar śr. Europy zdobyła Sparta. Widzów 60.000.

LEKKA ATLETYKA

WARSZAWA, 16. 9. Rekord polski w sztafecie 4×200 m, ustanowił zespół Legji 1 m. 32.9 sek.

PARYŻ, 16. 9. Niemcy — Francja 102:48.

GRY SPORTOWE

KRAKÓW, 16. 9. Kraków — Śląsk 4:3 (0:3) Szczypiorniak.

BOKS

LUBLIN, 16. 9. Warta — repr. Lublina 13:3.

POZNAŃ, 16. 9. Sokół — Cujavia 10:6.

Kronika stanisławowska

Powrót wojska z manewrów. Dnia 13 września br. w godzinach popołudniowych, wróciły z manewrów pułki stacjonowane w naszem mieście. Powracające wojsko zostało entuzjastycznie powitane przez miejscową ludność, która tłumnie wylęgła na ulice miasta. Defiladę odebrał płk. Kaliński w otoczeniu oficerów. Również przedstawiciele władz z prezydentem miasta posł. Dr. Zdz. Strońskim, powitali powracające z manewrów pułki.

Gen. inspektor sił zbrojnych w Stanisławowie. W związku z ukończeniem manewrów, bawił onegdaj w naszem mieście Generalny Inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, który zetknął się z władzami wojskowemi i cywilnemi naszego miasta.

Żydzi pobili wywiadowcę policyjnego. Onegdaj w Kałuszu miał miejsce następujący wypadek: Post. służby śledczej w Kałuszu Stefan Gąsielnic, spotkał poszukiwanego przez władze komunistę, żyda Abrahama Ruhmelta, którego wezwał do udania się z nim na komisarjat. Wezwaniu temu sprzeciwił się żydowski komunista, wówczas wywiadowca zaprowadził go do pobliskiego sklepu Fassenberga. W międzyczasie zebrał się w sklepie tłum żydów, którzy otoczyli wywiadowcę, przycisnęli go do ściany, a jeden z nich, nazwiskiem Thalenfeld, uderzył wywiadowcę Gosielnica kilka razy po głowie. W czasie tego zamieszania Ruhmelt uciekł, został jednak tego samego dnia ujęty i odstawiony do więzienia w Stanisławowie. Powyższe zajście, ma swoją wybitną wymowę.

Zmiany personalne w notarjacie. Min. sprawiedliwości, przeniósł notarjusza w Stanisławowie p. St. Szymonowicza do Lwowa, na opróżnione stanowisko notarjalne po ś. p. rejencie Woycickim. Do Stanisławowa zaś został przeniesiony rejent Jan Kiper z Żurawna, który obejmie stanowisko po p. Szymonowiczu.

Program na dzień dzisiejszy

Wyścigi konne we Lwowie

Gonitwa pierwsza. — 1.200 zł. dla 3 l. og. i kl. arabskich, Dyst. ok. 2.000 m: Ahaggar N. N. 56 kg, Królowa Sabba j. Szyszko 54 kg, Rouka ż. Janusik 54 kg.

Gonitwa druga. — 1.000 zł. Dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 1.600 m: Bakilla ż. Szokolai 54 kg, Jaśmin ż. Balcerzak 56 kg, Lissam j. Szyszko 54 kg, Razuk ż. Janusik 56 kg.

Gonitwa trzecia. — 700 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.800 m: Anteusz j. Kłoszewski 57 kg, Etoile d'or N. N. 56 kg, Cenna j. Roguski 56 kg, Fides ż. Ziemiański 61 kg, Gladys j. Kawalec 55 kg, Herminja j. Kondraciak 60 kg, Irrtum j. Bews 62 kg, Lesim j. Bogobowicz 55 kg, Peszt p. Żarczewski 58 kg.

Gonitwa czwarta. — 800 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m: Celina II N. N. 52 kg, Czumbur j. Rusin 56 kg, Dafnis j. Roguski 58 kg, Hires ż. Szokolai 54 kg, Holali ż. Janusik 54 kg, Grot j. Bogobowicz 58 kg, Humbert j. Bews 56 kg, Narwista j. Matuszewski 54 kg, Prima j. Kończal 54 kg, La Cumparsita j. Kaczmarek 54 kg, Uronia j. Eljasz II 54 kg, Vivat j. Szyszko 54 kg.

Gonitwa piąta. — 1.000 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 2.400 m: Labirynt p. Żarczewski 62 kg, Jeremjada ż. Tobiasz 6 kg, Karagos N. N. 62 kg, Lechistan j. Matuszewski 62 kg, Madrygał chł. Kłębek 59 kg, Mameluk chł. W. Jankiewicz 59 kg, Medal N. N. 59 kg, Menelik j. Bogobowicz 59 kg.

Gonitwa szósta. — 1.100 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.600 m: Bantam ż. Ziemiański 65 kg, Cenna j. Roguski 56 kg, Daga ż. Szokolai 57 kg, Efendi j. Kończal 63 kg, Energja II j. Czyż 56 kg, Furjosa j. Bogobowicz 60 kg, Saga N. N. 57 kg.

Gonitwa siódma. — 1.200 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. Dystans ok. 2.200 m: Lirnik j. Bogobowicz 62 kg, Manitoba j. Szyszko 57 kg, Meczet p. Żarczewski 59 kg, Perkun ż. Janusik 59 kg, Tornado, N. N. 68 kg.

Nasze typy:

1. Królowa Sabba
2. Razuk, Bakilla
3. Auteuz, Irrtum, Cenna
4. Prima, Halali, Hires
5. Lechistan, Madrygał, Mameluk
6. Daga, Energja
7. Perkun, Tornado

W artykule pod tytułem: **„Nagroda Prezesa" i „Nagroda Janowa" na Persenkówce** zbieg okoliczności spowodował, że w zdaniu „nasz system układania i proponowania prób hodowlanych na terenie Lwowa" i t. d., wypuszczone zostały słowa — „zarówno jak na wszystkich torach w Polsce".

Wynika z tego, że **M. T. Z. podlega w tym kierunku normom i przepisom ogólnym, przyjętym w całej Polsce i trzyma się ich ściśle.**

JAN BACHWITZ. 67

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

Arco, jak dobry adwokat wytłumaczył logicznie Jenny, że byłoby nonsensem przed obcymi grać komedję, w takim razie łatwo groziłoby niebezpieczeństwo wypadnięcia z roli. Cóżby się bowiem stało, gdyby nagle „pan" powiedziała? Nie byłoby to przykre?

Jenny przyznała mu rację. Ale jak można takiej pomyłki uniknąć? Tylko mówiąc do siebie stale „ty". A w dodatku są przecież przyjaciółmi a przyjaciel do przyjaciela zawsze „ty" mówi.

— A chyba pani nie odmówi mi przyjaźni? — zapytał wkońcu Arco.

— Naturalnie że nie! — odpowiedziała Jenny i zarumieniła się równocześnie.

Na to Arco silnie uścisnął jej rękę a Jenny odpowiedziała równie silnym uściskiem.

W tej chwili wszedł boy z wagonu restauracyjnego i Arco zamówił flaszkę burgunda.

— Może zjemy małe śniadanko, kochana Jenny?

— Jak chcesz, kochany Eskamillo! — odpowiedziała Jenny odważnie. Poszło jej to dosyć łatwo, ale dlaczego ten głupi kelner uśmiechnął się tak ironicznie?

Arco zamówił również kilka kanapek, a gdy boy odszedł, powiedział, że bardzoby się cieszył, gdyby nazywał się Eskamillo, nazywa się jednak Arco, więc trzeba tego Eskamilla zmienić na Arca.

— Trzeba było powiedzieć o tem! — odpowiedziała Jenny żartobliwym tonem. — Skąd mogłam wiedzieć, jak się nazywasz? Przecież nie jesteśmy prawdziwem małżeństwem!

Arco otwierał już usta, by z pewnością coś bardzo ważnego powiedzieć, ale w tej chwili wszedł kelner z zamówionem winem i kanapkami.

Jenny, jak dobra gospodyni nakryła stolik pachnącą chusteczką, rozłożyła na niej kanapki, kieliszki i wino, a potem zaprosiła „Eskamilla". Ale gdy on zażądał, by pierwszy kąsek włożyła mu do ust swojemi ślicznemi, smukłemi paluszkami, Jenny stanowczo sprzeciwiła się temu. Nie, ich małżeństwo nie sięgało tak daleko! Ale potem wypili całkiem przepisowo „bruderschaft".

Jenny omało się nie zakrztusiła, gdyż ujrzała przechodzącego korytarzem Dr. Hüngerla, który tym samym pociągiem, ale inną klasą wracał do domu. Arco pogroził jej palcem.

Ej, — zażartował, — czy ten cichy uczony nie wywarł na tobie silniejszego wrażenia niż przypuszczałem?

— Jak możesz mówić coś podobnego! — Jenny zaczerwieniła się znowu. — Taki rozumny, wykształcony człowiek! Przecież taka głupia dziewczyna jak ja, nie może poważnie myśleć o nim! On poza książkami nic nie widzi!

— Masz rację! Pan Bóg bardzo rozumnie podzielił ludzi: jednym przeznaczył książki, drugim takie małe, głupie, słodkie dziewczęta! — I śmiejąc się nalał rubinowo czerwonego wina do kieliszków.

We Wiedniu czekał pan Matrikel na dworcu. Obok niego siedział pan Pips. Jenny ujrzała przez okno tę parę, gdy pociąg zatrzymał się.

— A — to dopiero przypadek! — zawołała. — Tam stoi „szlachetne powołanie" z różami w ręku.

— Szlachetne powołanie? — zapytał śmiejąc się Arco.

— Tak nazywano go w hotelu, — objaśniła Jenny.

— No, to muszę ci powiedzieć, że temu „szlachetnemu powołaniu" zawdzięczam poznanie ciebie. Jest on bardzo zdolnym, bardzo taktownym i uczciwym — detektywem!

— Boże! — zawołała Jenny przerażona. — To on wie o wszystkiem! — a gdy pociąg zatrzymał się, dodała stanowczo — słuchaj, wobec niego muszę mówić do ciebie panie!

„Szlachetne powołanie" powitał ich z szacunkiem i wręczył Jenny róże. Jenny przyjęła je i równocześnie podziękowała za pozostawiony bukiet pożegnalny. Detektyw odpowiedział, że było to dla niego wielką przyjemnością i rozkazał panu Pipsowi podać Jenny łapę.

Pan Matrikel oznajmił, że Görlitzer młodszy zapytywał go dziś rano, którym pociągiem Jenny i Arco wracają, a on dał dokładne wyjaśnienia.

— Założyłabym się, — zauważyła Jenny, że on tylko obawia się o swoje modele!

— Nie posądzam go o to, — zaprzeczył Bestleben łagodnie.

— Możesz zachwycać się Görlitzem! — odpowiedziała Jenny i ukryła rumieńce w bukiecie róż. Powiedziała do Arca wobec Matrikla „ty". Ale „szlachetne powołanie", jagdyby nie zauważył tego, a tylko pan Pips podniósł jedno ucho. Jednak nie można było ustalić, czy chciał w ten sposób zaznaczyć, że „coś" zauważył.

— Proszę, to bilety do sypialnego wozu! — powiedział Matrikel, wręczając Bestlebenowi bilety, a ten schował je szybko do kieszeni.

W chwilę potem wezwano do wsiadania. Gdy pociąg ruszał, pan Matrikel żegnał ich, trzymając kapelusz w ręku.

— Jakie papiery dał ci Matrikel? — zapytała Jenny, gdy weszli do przedziału.

— Przecież będziemy musieli przejść do sypialnego wozu — odpowiedział Bestleben.

Jenny spojrzała na niego, a jej czarne sarnie oczy patrzyły tak zimno i poważnie, że dodał:

— Naturalnie będziemy mieli osobne przedziały!

— Nie przypuszczałem nawet, że będzie inaczej! — odpowiedziała Jenny i czarne, sarnie oczy zaśmiały się znowu.

(C. d. n.)

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Wtorek, dnia 17 września 1935

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw) Program na dzień bież. 7.55 (Lw) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 10.30 Tr. z Wilna. Otwarcie Zjazdu Historyków Polskich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. Obrazek z piosenkami p. t. „W dziadunowym ogrodzie". 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 (Lw) „Po dwie piosenki" (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 (Lw) Muzyka popularna (płyty).

16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Koncert Orkiestry dętej Kolej. Przysposobienia Wojsk. Dyr. Kolei w Krakowie pod kier. Ferdynanda Gemrota. 16.45 „Cała Polska śpiewa", audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Narodziny światowej komunikacji lotniczej" — odczyt, wygł. dr. Feliks Burdecki. 17.15 Koncert Orkiestry P. R. 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. Broniewski.

18.00 Recital fortepianowy Raoula Koczalskiego. 18.30 (Lw) Skrzynka techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli inż. Józef Miński. 18.40 (Lw) Silva rerum i Życie artystyczne. 18.45 (Lw) Pieśni polskie w układzie Szopskiego odśpiewa Józef Zubik. Akomp. Tad. Seredyński. 19.00 (Lw) „Lwowskie problemy teatralne". 19.10 (Lw) Program na dzień nast. 19.20 (Lw) Koncert reklamowy. 19.32 Komunikaty. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 21.10 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 „Manon" opera w 5 aktach J. Masseneta. Wykonawcy: Zespół Paryskiej Opery Komicznej pod dyr. Elie Cohen'a (płyty). 22.30 „Po waakcjach" — feljeton — wygł. Karol Koźmiński. 22.45 (Lw) Minuty literackie — utwory Macieja Freudmana. 23.00 (Lw) Płyty. 23.15 Mała Okiestra P. R.

Otwarcie Zjazdu Historyków Polskich
Dnia 17-go września we wtorek Rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Wilna „Otwarcie Zjazdu Historyków Polskich" od godz. 10.30 do 11.50.

„Pieśni Polski" Pieśni polskie w układzie Szopskiego odśpiewa we wtorek o godzinie 18.45 tenor opery Lwowskiej Józef Zubik.

„Minuty Literackie" Recytacje utworów popularnego młodego poety Macieja Freudmana nadane będą dnia 17. 9. o godzinie 22.45.

17.30 **Moskwa (Kom.).** „Eugenjusz Onegin" — opera Czajkowskiego (tr. z Teatru Wielkiego).

19.00 **Wrocław.** Utwory fort. Chopina.

20.00 **Praga II.** „Nie zapomnij" — operetka Jankoveca (tr. z Teatru).

20.30 **Paris P. T. T.** „Madame I Archeduc" — operetka Offenbach.

20.45 **Medjolan.** „Księżna Chicago" — operetka Kalmana.

Radjostacja Krakowska

Wtorek, dnia 17 września 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bież., Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 10.30 Tr. z Wilna. 11.57 Tr. sygn. czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.35 Koncert utworów Alberta Ketelbey'a z płyt. 15.15 Transm. z Warszawy. 15.30 Włoskie Canzony (płyty). 16.00 Tr. z Warszawy. 16.15 Koncert orkiestry dętej Kolejowego Przysp. Wojskowego Dyr. Kolei Państw. w Krakowie pod dyr. F. Gemrota. 16.45 Tr. z Warszawy. 17.50 Encyklopedja mówiona w oprac. inż. St. Broniewskiego. 18.00 Tr. z Warszawy. 18.45 Muzyka organowa z płyt.

19.00 Pogadanka p. t.: „Kronika przyrodnicza" w oprac. dr. St. Skowrona, doc. U. J. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 19.40 Tr. z Warszawy. 22.45 Odczyt: „Czy stoimy w obliczu niebezpieczeństwa wyczerpania się bogactw kopalnianych" — wygł. dr. K. Maślankiewicz. 23.00 Tr. z Warszawy. 23.15 Orkiestra Roberta Renarda gra do tańca.

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 groszo. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 10 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie 10 gr.

POTANIAŁY KARNISZE najmodniejsze, RAMY do obrazów i robót ręcznych, SZYBY i LUSTRA szlifowane OSTERMAN, Lwów, Piłsudskiego 11 obok Asnyka. tel. 65-56. 1035

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy

OGRODZENIE SKLEPOWE nowe (parawan dla trafik i sprzedających gazety w sklepie) z dykty, bardzo tanio sprzedam zaraz, Lwów, Jabłonowskich 36, II p. Skrabska.



Port w Sidney (Australja) ze wspaniałym nowo zbudowanym mostem, nazywanym „Mostem samobójców" z powodu częstych wypadków popełnianych na nim samobójstw przez rzucenie się do wody.

SPRZEDAM okazyjnie radjo, lampa wisząca, obrazy, książki medyczne, Lwów Potockiego 30, I p. drzwi 3, od 7—8. 25434

SPRZEDAM
bibljotekę dębową, Lwów, Kalecza 10 a. 5, od 2—4. 25432

RASOWY
doberman 6-tygodniowy do sprzedania, Lwów, pl. Dąbrowskiego 6 25446

OKAZJA
Przepięknie położona posiadłość 3 km. od Lwowa składająca się z murowanej willi 18 ubikacyj, kapliczki, zabudowań gospodarskich całość 11 morgów, sad, las, park, stawek nadająca się na pensjonat, sanatorjum, klasztor, przedsiębiorstwo przemysłowe do sprzedania, wydzierżawienia, lub wymiany na dom we Lwowie. Wiadomość: ul. Kochanowskiego 26 m. 6. 25443

MIÓD! MIÓD!
to zdrowie, najlepszy, najtańszy w pasiece Korzeniewicza em. pocztmistrza, Zbaraż 5 kg. gotówką 9.80, zaliczka 10.50 franco. Żądajcie blaszanek oblanych woskiem! 25352

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

4-POKOJOWE
mieszkanie pełnokomfortowe od 1 października tanio do wynajęcia katolikowi, Lwów Zyblikiewicza 41, m. 4. 25441

POSZUKUJĘ
pokoju z kuchnią, albo nieumeblowanego dużego słonecznego pokoju z przedpokojem od gospodarza. Listy Kurjer „Dobry płatnik". 25433

TRZY
pokoje, kuchnia, komfort, korytarzowe, zremontowane, wynajmę urzędnikowi państwowemu, — Lwów, Bonifratrów 6. 25429

3 POKOJE
z przynależnościami, Lwów, ul. Kochanowskiego 48. 25425

3 POKOJE
kuchnia komfort, Lwów, Bartoszа Głowackiego 17 a. 25422

3 POKOJE
kuchnia, Lwów, ul. Karpińskiego 9 do wynajęcia. 25444

3 POKOJOWE
i czteropokojowe mieszkanie pełnokomfortowe wynajmę zaraz — Ziemiałkowskiego 12. 25332

PEŁNOKOMFORTOWE
frontowe mieszkanie trzypokojowe odnowione, zaraz wynajmę. Supińskiego 25. 25367

POSZUKUJĘ
mieszkania 2 pokojowego z pełnym komfortem z kuchnią albo bez najchętniej z centralnem ogrzewaniem. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera" pod „C. C." 25370

3 POKOJE
kuchnia, komfort, słoneczne, wynajmę, III Boczna Pijarów 50 B 25382

DO WYNAJĘCIA
6 pokoi dużych, pełny komfort, Lwów, Batorego 32. 25183

POSZUKUJĘ
3-pokojowego komfortowego piętrowego mieszkania centrum. Oferty Administracja „Pewny i punktualny płatnik" 25384

5 POKOJI
kuchnia, łazienka, komfort do wynajęcia, plac Akademicki 3. 25391

4 DUŻE
pokoje, komfort do wynajęcia. Kopernika 42 a. I. 25393

DWA
pokoje kawalerskie z pełnym komfortem na mieszkanie lub biuro do wynajęcia przy ul. Romanowicza 8. Wiadomość u dozorcy. 25392

DWA POKOJE
kuchnia, pełny komfort słoneczne oglądać Gundulica 6. (boczna Ponińskiego). 25398

5 POKOJI
z przynależytościami, parter Listopada 26. 25401

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe, zremontowane obok ogrodu Kościuszki, pierwszopiętrowe, balkon, — do wynajęcia — Badenich 7. Dozorca wskaże. 25407

3 POKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie w nowej realności przy ul. Sobińskiego 1 z powodu przeniesienia lokatora do wynajęcia od 1-go października br. 25404

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi przy 3 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

2 POKOJE UMEBLOWANE
komfortowo z osobnem wejściem i łazienką zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dwernickiego 1, 6, Lwów: Tel. 280-90 (d)

POKÓJ
do wynajęcia. Osobny wchód, Lwów, Snopkowska 35 drzwi 4. 25421

POKÓJ
z klatki poważnym rządowcom wynajmę, Lwów, Supińskiego 3, gospodyni. 25450

LISTOPADA 23/I
m. 7, 2 pokoje, balkon, łazienka umeblowane od zaraz 65 zł. 25449

POKÓJ
dla 2—3 panów z utrzymaniem tanio, Lwów, Zygmuntowska 11 a m. 8. 25448

POKÓJ
utrzymanie dla panienek, staranna opieka, komfort, fortepian Lwów, Zofji 54, m. 5. 25423

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia od 1 października, Lwów, Czereśniowa 7. 25424

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście, — Lwów, Romanowicza 22, m. 6. 25426

POKÓJ
umeblowany komfortowy do wynajęcia od 1. X., Lwów, ul. Tarnowskiego 30, I p. 25427

POKÓJ
kawalerski I p., wejście z klatki urządzony, oglądać można 9—12, 2—6, Lwów, ul. Tarnowskiego 98. 25428

POKÓJ
umeblowany, utrzymanie, bez, wynajmę zaraz, Lwów, Listopada 28, parter. 25480

POKÓJ
kuchnia, słoneczne, komfort do wynajęcia, Lwów, Grochowska l. 56. 25485

POKÓJ
umeblowany, niekrępujące wejście, zaraz do wynajęcia, Lwów, Zyblikiewicza 41, m. 4. 25447

OSOBNE
mieszkanie kawalerskie z łazienką gazową i słoneczną terasą, wynajmę osobie poważnej, Lwów, Murarska 59, godz. 4—6. 25440

POKÓJ
umeblowany, duży, słoneczny, balkon, do wynajęcia. Lwów, Piłsudskiego 3 m. 7. 25312

W WILLI
ładny umeblowany pokój do wynajęcia dla poważnych chrześcijan na stanowisku. Listopada 38. 25360

NIEDROGO
komfortowy pokój umeblowany Senatorska 9. II p. m. 6. 25372

POKÓJ
umeblowany wejście z klatki schodowej, z wodą bieżącą do wynajęcia. Batorego 6. dozorca wskaże. 25369

POKÓJ
umeblowany osobne wejście do wynajęcia ul. Listopada 116, I p. 25379

POKÓJ
dla inteligentnych, umeblowany od zaraz. Małeckiego 5 lewy ganek. 25388

CENTRALNIE
ogrzewanego pokoju z łazienką i utrzymaniem poszukuję. Listy Administracja „nauczycielka". 25405

KLATKOWY
pokój słoneczny dwu lub jednoosobowy, łazienka, utrzymanie lub częściowe. Okólskiego 4/6 Boczna Sapiehy — Murarskiej. 25408

POSZUKIWANY
pokój słoneczny, czysty, cichy, — najchętniej wśród ogrodów. — Listy pod „Stały — wypłacalny" 25409

POKOIK
Żulińskiego 10 I p. drzwi 23 oglądać 4—6. 25412

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

GOSPODYNI
kucharka lat 30, dobre referencje, znająca wszechstronnie gospodarstwo, wiejskie i miejskie sumienna, sympatyczna i czysta szuka posady na probostwie lub we dworze za skromnem wynagrodzeniem Lwów, Admin. Kurjera. Zimorowicza 10 pod „Lusia". - 25413

PIELĘGNIARKA
masażystka poszukuje posady do starszych lnb do dzieci. Warunki możliwe. Wiadomość Kołomyja, Wilsona 5. 25284

500 ZŁ.
da za wyjednanie stałej posady — były urzędnik więzienny — kawaler, agronom, oficer. Dekowski, Bydgoszcz, Gdańska 110 25406

POSZUKUJĘ
dozarcówki. Listy do Administracji Zimor. 10 „Za kaucją". 25377

MĘŻCZYZNA
lat 30, uczciwy i pracowity, który potrafi wszystko co do kamienicy potrzeba zrobić, poszukuje dozorcówki za kaucją. Jan Kostka, Lwów, św. Piotra 39, — Dom Pracy. 25452

MASZYNISTKA
pisząca bardzo biegle za dyktandem poszukuje posady. Świadectwa wieloletniej pracy, pierwszorzędne referencje. Listy Administracja „Samodzielna korespondentka". 25447

MŁODA
zdrowa i zwinna dziewczyna poszukuje pracy do wszystkiego od 1 października. Zgłoszenia Lwów Król. Jadwigi 30, m. 6. 25451

MECHANIK
poszukuje pracy we dworze do reperacji maszyn rolniczych i do młócenia, Alszer, Lwów, Turecka l. 3. 25436

PANNA
umiejąca b. dobrze szyć, szuka pracy stałej w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pod „Skromna". 25453

URZĘDNICZKA
z długoletnią praktyką z niemieckim w mowie i piśmie, biegła maszynistka poszukuje posady. — Zgłoszenia Z. G. Lwów, ul. wDernickiego 50 m. 2. 25437

WYCHOWAWCZYNI
intel. Polka z bardzo dobrem niemieckim, pomoc przy fortepianie poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera pod „Referencje" 25488

OSOBA
intel. solidna pracowita zajmie się domem, gospodarstwem samotnej osoby, wychowaniem dzieci, lub jako pomoc Pani domu. Zgłoszenia do Kurjera pod „Damatorka" 25439

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów przy 3 razach 2 razy BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

BIURO PRACY
przy Okręgowej Izbie Lekarskiej we Lwowie, zawiadamia, że są do objęcia następujące wolne placówki lekarskie: 1) Lek. dom na terenie Ubezp. Społ. w Białymstoku, Radomiu, Brześciu, Żyrardowie. 2) Lek. dentysty Ubezp. Społ. w Bielsku. 3) Lek. ginekologa Ubezp. Społ. w Brześciu, Żyrardowie, 4) kierownictwo ośrodka zdrowia (150 zł.) 5) Lekarza asystenta w sanatorjum we Lwowie. 6) Wolna praktyka w Ożyrowie, Łocarach, Konstantynowie, Jaworniku, Kupiczewie. 7) Lek. rejonowego w Włoszczowie (200 zł.), w Mostach Wielkich, pow. Żółkiew, 8) Zastępstwo 6 miesięcy na prowincji. 9) Dyr. szpitala w Łoкaczach.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Biura Pracy, ul. Zyblikiewicza 23 od godziny 19 — 20-ej. tel. 232-30. 25402

SŁUŻĄCA
do wszystkiego umiejąca dobrze gotować, domatorka zostanie przyjęta. Wiadomość w sklepie Szkowrona Lwów, Kopernika 3. 25419

POTRZEBNA
nauczycielka dla dziewczynki z piątej powszechnej. Listopada 28 parter. 25431

Matrymonjalne

WDOWA
lat 40 dobra gospodyni, posiada urządzenie 2 pokoji kuchni-poznа Pana starszego na poważnem stanowisku. Oferty Kurjer. „Samotna". 25454

Nauka



NAUCZYCIEL tańców dla osób z towarzystwa mistrz **WIECZYSTY** „Rytm" Lwów, Kopernika 16. Tanie lekcje solowe Akademikom zniżki. 246

EDWARD N. JODKO,
nauczyciel angielskiego. Issakowicza, 10. Tel. 254-74. 25315

PRAWNIK
udzieli lekcyj. Szkoła powszechna, gimnazjum, przygotowanie do matury. Zgłoszenia do Kurjera „Sumienny." 25344

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 gr.

OBICIA MEBLOWE
brokaty, narzutki, kapy stołowe Wank, plac Marjacki 6. 1167

PANTOFLE SZKOLNE
najtrwalsze najtańsze w wytwórni „Ibis", Lwów, ulica Halicka 5. I p. 716



PRZYBORNIKI
(rejsceigi), przykładnice, grafjony, suwaki, papiery rysunkowe, kalki najkorzystniej kupisz u A. Jamińskiego, Lwów, Szajnochy 2. 417

NAPRAWY
zegarków, zegarów i biżuterji wykonuję solidnie. Kupuję złoto i srebro ALBIN MUTKA — Lwów, plac Bernardyński l. 8, zabudowania OO. Bernardynów. 672

Jeśli **MEBLE** to najlepsze i najtaniej zakupisz tylko w SKŁADZIE Lwów, Trybunalska 16. 1175

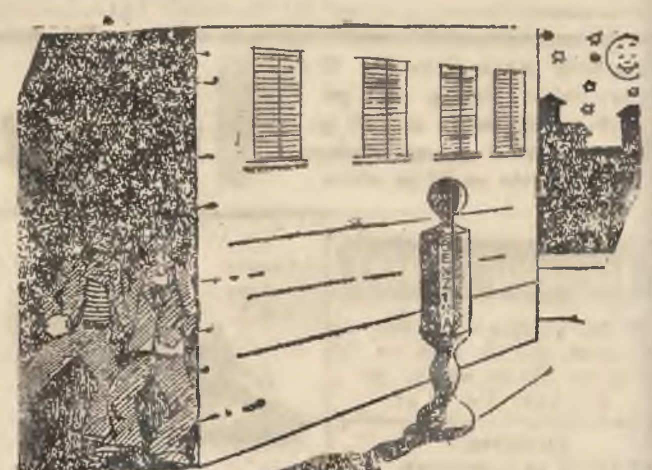
DZIECI
fotografuje bezkonkurencyjnie efektownie — nowocześnie Zakład Skórskiego. Kopernika 22. 25418

KOSTJUMY
płaszcze, eleganckie, solidne, ceny najniższe, wykonuje Wrześniewski, Lwów, Hetmańska 8. 2522

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE

Pomoc lekarska

Humor zagraniczny



— Uważaj. Gdy tylko skręci, ja go przytrzymam a ty mu zwędzisz portfel i zegarek.

(Travaso — Rzym). S. F.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

Na 1-szej stronie	zł. 1.50
Cała 1-sza strona	„ 1.200.—
Na 2-giej i 3-ciej stronie	„ 0.60
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„ 800.—
Na dalszych stronach tekstu	„ 0.70
Cała strona	„ 600.—

Różne reklamy:

Komunikaty i artykuły reklamowe	zł. 1.—
Na stronie kronikarskiej	„ 0.80
W dodatku literacko-naukowym	„ 1.—
Nekrologi do 200 mm.	„ 0.50
„ „ 300 „	„ 0.80
„ powyżej 300 mm.	„ 2.—

Ogłoszenia drobne:

Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł. .30
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„ 0.30
Ogłoszenia drobne za słowo	„ 0.10
Matrymonjalne	„ 0.10
Dla poszukujących pracy za słowo	„ 0.03

Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych [illegible] kosztują o 20 proc. drożej.

UWAGI

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 20 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej.

Wydawca: Mgr. D. Macieiko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski